

H. Schmidt i H. Genscher o stosunkach z Polską

Problemy normalizacji stosunków i dialogu z Polską są ostatnio przedmiotem ożywionej dyskusji w RFN. Niezależnie od licznych artykułów i komentarzy w prasie, głos zabierają także politycy koalicji SPD/FDP. Do najważniejszych należy wywiad udzielony przez ministra spraw zagranicznych Hansa Dietricha Genschera „Neue Rhein Zeitung” oraz wywiad udzielony przez kanclerza Helmuta Schmidta rozgłoszony Rias.

Minister Genscher wskazał przede wszystkim na „cały szereg pozytywnych elementów w rozwoju wzajemnych stosunków”, wymieniając przykładowo ruch turystyczny, wymianę gospodarczą, kulturalną i naukową między obu państwami. „Niemniej prawdą jest — dodał on — że obok tych pozytywnych elementów istnieją problemy, co do których nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia”. Zdaniem ministra, „nie należy zwlekać z uregulowaniem otwartych jeszcze spraw”. Nawołując do problemów mających szczególne znaczenie dla strony polskiej, Genscher powiedział, że „ciężar narodowo-socjalistycznego bezprawia” nadal nie pozostaje bez wpływu na wzajemne stosunki.

Ogłoszony w niedzielę wywiad Helmuta Schmidta dokonuje bilansu tzw. polityki wschodniej rządzącej koalicji SPD/FDP, a w szczególności jej stosunków z NRD, ZSRR i z Polską. Po uwadze, że nie można rozpatrywać tej polityki w oderwaniu od światowych prądów odprężeniowych. Schmidt jeszcze raz zapewnił, iż jest przekonany, że polityka odprężenia odpowiada interesom i potrzebom obu stron.

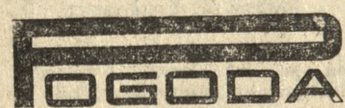
On, kanclerz, korzysta jeszcze raz z okazji, by potwierdzić, co powiedział w deklaracji rządowej już przed dziesięcioma miesiącami w Bundestagu, a mianowicie, że program rządu jest realizowany pod hasłem kontynuacji polityki poprzedniego rządu koalicyjnego.

Projekt fuzji linii lotniczych trzech państw Beneluxu

Decyzja jeszcze nie zapadła, ale o sprawie tej mówi się już głośno: istnieje projekt połączenia w jedno towarzystwo trzech linii lotniczych — belgijskiej „Sabena”, holenderskiej „KLM” i luksemburskiej „Luxair”. Toczy się na ten temat wstępne pertraktacje. Źródła tego projektu należy dopatrywać się w kryzysie, jaki przeżywa ostatnio na skalę międzynarodową cywilny transport powietrzny. Zarówno „Sabena”, jak i „KLM” zamknęły swe bilanse za rok ubiegły poważnymi deficytami. Zakłada się, że utworzenie wspólnego towarzystwa, mogącego równać się pod względem wielkości i potencjału transportowego z francuskim „Air France”, pozwoliłoby liniom belgijskiej i holenderskiej wybrnąć z tarapatów finansowych. Mały „Luxair” nastawiony niemal wyłącznie na organizowanie lotów na zamówienie, chętnie przyłączyłby się do tego przedsięwzięcia.

Autorzy projektu powołują się na przykład „SAS” — linii skandynawskich powstałych z połączenia towarzystw szwedzkich, duńskich i norweskich. Wskazują się przy tym, że w transporcie powietrznym nadeszła era wielkich towarzystw, dysponujących potężnymi środkami pieniężnymi i technicznymi, zdolnych do oferowania klientom najnowocześniejszego sprzętu.

Dla Belgów sprawa ma pewien gorzki posmak. Nie tylko dlatego, że przywiązali się do swej „Sabeny”, określanej mianem najlepszego, bo skrzydlatego ambasadora, lecz również ze względu na to, iż w razie fuzji partner belgijski zostałby siłą rzeczy zmargarytowany przez holenderskiego rozwijającego dwukrotnie większą działalność. (PAP)



Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przejściowo duże z przełotnymi opadami deszczu lub śniegu. Temperatura maksymalna od 4 do 8 stopni. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Realizacja zadań eksportowych

Jak sprzedawać więcej i lepiej

Nasz handel zagraniczny ma do odnotowania w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. dalszy, znaczny wzrost eksportu — o ponad 35 procent w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, ale równocześnie jeszcze większy, bo o ponad 39 procent wzrost importu. Trzeba jednak pamiętać, że przy pozytywnym zjawisku szybkiego wzrostu eksportu ogółem, w obrotach z krajami kapitalistycznymi nasz wywóz w ciągu ubiegłych 2 miesięcy był nieco niższy niż zakładano, natomiast zakupy były prawie 3-krotnie większe.

Fakty te, jak również konieczność dokonania pewnych dodatkowych zakupów za granicą mięsa i masła, wymagają podjęcia maksymalnych wysiłków w kierunku dalszego, szybkiego zwiększenia eksportu. Chodzi tu jednak nie tylko o ilość, ale i o zwiększenie konkurencyjności naszych towarów na światowych rynkach poprzez coraz wyższą jakość i nowoczesność oferowanych produktów, szybkie reagowanie na życze-

nia klientów, terminowe dostawy, rytmiczne nie tylko w skali kwartału, ale i miesięcy realizowanie planów eksportowych.

Przykładem takiego właśnie podejścia do problemów eksportu jest nowa oferta wytwórci urządzeń chłodniczych w Dębicy, gdzie zastosowano ostatnio nowatorskie rozwiązania konstrukcyjne produkowanych tam tuneli chłodniczych i urządzeń klimatyzacyjnych. Zakłady zyskały dzięki temu nowych zagranicznych kupców, a ich załoga — poprzez usprawnienia organizacji produkcji — stworzyła możliwość przyspieszenia terminów dostaw. Efekt — zwiększony o 10 procent plan produkcji eksportowej jest w I kwartale br. przekraczany.

Aktyw tych zakładów postanowił również zorganizować własny samochodowy „most transportowy” między Dębicą a Iranem i dzięki temu szybciej zakończyć realizację kontraktu eksportowego — budowę wielkiej chłodni w irańskiej miejscowości Shiraz.

Zdarza się jednak, że efekty inicjatyw produkcyjno-organizacyjnych w samych zakładach są pomniejszane wskutek nie doścignięcia natury formalnej. Oto Krośnieńskie Huty Szkła wysłały w ciągu pierwszych miesięcy br. do swych zagranicznych odbiorców jedynie około 90 procent zamówionych wyrobów, choć w swoich magazynach przygotowane już mają zestawy szkła gospodarczego w ilościach odpowiadających planom eksportu całego kwartału. Zdaniem dyrekcji hut, zawiniły tu centrale handlu zagranicznego, które zbyt późno zaczęły załatwiać formalności z otwarciem akredytyw i ustaleniem warunków płatności z głównymi odbiorcami, jakimi między innymi są USA, Kanada, Austria i Anglia. Mimo to hutnicy są w stanie dość szybko nadrobić załagłość eksportową, tym bardziej, że mają już przygotowane nowe atrakcyjne wzory, wychodzące naprzeciw tendencjom mody światowej, co niewątpliwie zwiększy konkurencyjność krosnieńskich wyrobów.

PAP

ny wzrost zapotrzebowania na siarkę sprawił, że tarnobrzeski kombinat zamierza zwiększyć jej eksport w br. o 800 000 ton. Jednak dotychczas realizacja planów eksportowych nie była rytmiczna tylko wskutek braku odpowiednich wagonów do przewozu siarki do portu gdyńskiego. Dyrekcja kombinatu stwierdza, że poza tym PKP zbyt długo przetrzymują transporty siarki na trasach przelotowych, a na składanie przez tarnobrzeski „Siarkopol” interwencje nawet nie odpowiadają. (PAP)

Od 26 do 29 czerwca festiwal opolski

Ustalony został termin XIII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu — odbędzie się on w dniach 26—29 czerwca br. Impreza ta, podobnie jak w ubiegłym roku, mieć będzie charakter wielkiego festynu, wybiegającego poza granice amfiteatru. W Opolu spotka się krajowa czołówka piosenkarek i piosenkarzy, a także mniej znani wykonawcy reprezentujący środowiska studenckie, związkowe oraz „Estrady” z różnych województw.

Przewiduje się m. in. specjalny koncert, który wypełnią najciekawsze przeboje z okresu międzyfestiwalami. Wśród zapowiadających się atrakcyjnie imprez towarzyszących znajdują się „Maraton kabaretowy” i „Polska piosenka”. Choć do rozpoczęcia festiwalu dzieli nas jeszcze sporo czasu, modernizuje się już zaplecze amfiteatru. (PAP)

Od 1 kwietnia w Poznaniu

Młodzieżowy telefon zaufania

Okręgowa Poradnia Wychowawczo - Zawodowa w Poznaniu wystąpiła z ceną inicjatywą niesienia pomocy młodzieży w rozwiązywaniu problemów życiowych. Młody człowiek nie zawsze ma odwagę przyjść do psychologa czy nauczyciela, zwierzyć się ze swoich kłopotów i prosić o radę. Toteż postanowiono stworzyć młodzieży warunki anonimowego korzystania z porad, organizując z dniem 1 kwietnia telefoniczne poradnictwo wychowawczo - zawodowe. Problematyka tego swobodnego telefonu zaufania ustalona została w wyniku analizy wypowiedzi uczniów kilku szkół ponadpodstawowych w Poznaniu. Jak wykazała ankieta, młodzież chce wyjaśnić w anonimowych rozmowach problemy związane z nauką szkolną, z wyborem przyszłego zawodu, trudności w kontaktach z rówieśnikami i ludźmi dorosłymi.

Tak więc codziennie, począwszy od 1 kwietnia w godzinach od 13 do 17 zainteresowani telefonować mogą pod numer 588-10, a psycholog i pedagog będą radzić, jak rozwiązać trudności w nauce, właściwie zorganizować zajęcia w ciągu dnia, wytłumaczyć na czym polega przyjaźń i kołżeństwo, czemu rodzą się konflikty w związkach uczuciowych. Cenne będą porady dotyczące właściwego wyboru kierunku dalszej nauki, informacje o predyspozycjach psychofizycznych, wymaganiach przy wykonywaniu określonego zawodu oraz informacje o szkołach ponadpodstawowych i wyższych.

(bg)

W sobotę w Sztokholmie odbył się tegoroczny konkurs piosenkarzy krajów Eurowizji, w którym wzięło udział 19 wykonawców. Jak wiadomo, w ubiegłym roku pierwszą nagrodę zdobyła szwedzka grupa „Abba” za swą piosenkę „Waterloo”. Z tego też względu Szwecja była gospodarzem tegorocznego festiwalu. Tym razem reprezentantka Szwecji Lara Berghagen za piosenkę „Jennie, Jennie” zdobyła dopiero ósme miejsce.

Zagrożenie lawinowe w Tatrach

W Tatrach powróciła zima po obfitych opadach śniegu. Wczoraj notowano w godzinach porannych na Kasprowym Wierchu 11 stopni mrozu oraz pokrywą śnieżną grubości 138 cm. Na Hali Gąsienicowej było 123 cm, na Myślenickich Turniach 61, w Kuźniczce 20, w Morskim Oku 111, a w Zakopanem 13 cm.

Ponieważ śnieg spadł na zalodzone zbocza Tatr, w całych górach wystąpiło zagrożenie lawinowe.

Opady śniegu ogarnęły całe Podhale. W Rabce spadło 4 cm śniegu, a w Nowym Targu — 8 cm. (PAP)

C. Chruszczewski prezesem

ZLP w Poznaniu

W poniedziałek odbyło się w Poznaniu walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Na zebraniu przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Bogdanem Gawrońskim i prezydentem miasta Stanisławem Cozasiem.

Prezydent miasta zabierając głos przedstawił informację o bieżącej działalności Oddziału Literatów w dziedzinach gospodarczej, kulturalnej, komunalnej oraz omówił perspektywy rozwoju stolicy Wielkopolski w przyszłości.

Wybrano nowy Zarząd Oddziału Poznańskiego ZLP. Prezesem został Czesław Chruszczewski, wiceprezesami: Ewa Najwer i Gerard Górnicki, sekretarzem — Marian Orłowski, skarbnikiem — Janusz Przybysz, członkami Zarządu: Jerzy Mańkowski, Józef Ratajczak, Aleksander Wojciechowski i Andrzej Zeyland. (mc)

J. Mitrega ambasadorem PRL w CSRS

Rada Państwa mianowała Janę Mitregę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej. J. Mitrega urodził się 21 kwietnia 1917 roku w Michałkowicach w rodzinie górniczej. Od 1959 roku do 1974 r. był ministrem górnictwa i energetyki. W grudniu 1970 roku Sejm PRL powołał go na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, z którego na własną prośbę odwołany został w lutym br. Jest członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Konferencja w Warszawie

Dokończenie ze str. 1

była jedynie wynikiem ekscesów hitlerowskich przestępców, lecz w jej realizacji brały udział wszystkie formacje aparatu hitlerowskiego państwa. Ogrom cierpienia i strat czyni Polskę szczególnie powołaną i zobowiązaną do występowania w sprawie ścigania hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, w sprawie nieprzeczalnego ścigania zbrodni wojennych oraz zadośćuczynienia ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa.

Ta ostatnia sprawa — podkreślił przewodniczący Głównej Komisji, minister sprawiedliwości Włodzisław Baranowski — obciąża państwa nie proces normalizacji stosunków między PRL a RFN, zapoczątkowanych układem z 7 grudnia 1970 r. bez zadowalającego rozwiązania przez rząd RFN problemu zadośćuczynienia dla polskich ofiar terroru i zbrodni hitlerowskich, a w szczególności dla więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, nie zostana spełnione niezbędne przesłanki moralno-polityczne dla pożądanego rozwoju procesu normalizacji między obu krajami. Mające tak istotne znaczenie dla ogólnego odprężenia na kontynencie europejskim. Nie możemy — stwierdził W. Baranowski — uznać zasadności wysuwanych ze strony RFN argumentów natury formalno-prawnej, m. in. dlatego że rząd RFN w przeszłości i obecnie znajduje sposób uregulowania analogicznych spraw w stosunku do ofiar terroru hitlerowskiego wielu innych narodowości. Sprawa leży nie w płaszczyźnie formalno-prawnej, ale w sferze moralnej i politycznej.

Na konferencji przypomniano, iż rezultatem polskich inicjatyw, podejmowanych w szerokiej współpracy międzynarodowej, a w szczególności z

ZSRR, było uchwalenie przez ONZ w 1968 r. konwencji o nieprzeczalności zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Stanowisko międzynarodowej opinii publicznej, w tym szczególnie polskiej, miało decydujące znaczenie dla przedłużenia okresu ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w RFN do końca 1979 r. — wbrew pierwotnym, odmiennym zamierzeniom.

RFN nie zaakceptowała jednak stosowania do zbrodni hitlerowskich zasad prawa no rymberskiego oraz konwencji ONZ z 1968 r. i kwalifikuje je jako zbrodnie pospolite.

Praktyki stosowane w RFN, mała ilość procesów i pobłażliwość w stosunku do skazanych zbrodniarzy, wywołują głębokie zaniepokojenie — podkreślił dyrektor Głównej Komisji Czesław Pilichowski. Oburzenie muszą też wywołać systematycznie podejmowane w RFN próby przemilczania, wybielania czy wręcz negowania hitlerowskich zbrodni. Głęboki niepokój wywołuje fakt, że ta działalność jest w RFN tolerowana z niebezpieczną pobłażliwością. Charakterystyczne jest, że na krótko przed 30 rocznicą rozgromienia hitlerowskiej III Rzeszy akcentuje się w RFN „winę” innych narodów wobec Niemców.

W Głównej Komisji opracowano niektóre podstawowe zagadnienia prawne i faktyczne, związane ze sprawą cywilno-prawnych roszczeń odszkodowawczych Polski wobec RFN. Zbrodnicze działania III Rzeszy, jej organów i funkcjonariuszy przeciwko narodowi polskiemu, spowodowały, że 590 000 Polaków straciło — częściowo, lub całkowicie — zdolność do pracy, że przeszło 5 800 000 polskich obywateli zostało dotkniętych bezpośrednio terrorem okupanta.

W czasie konferencji zaakcentowano, że przepisy obowiązujące w RFN oraz ich interpretacja stosowana przez organa administracyjne i sądowe tego kraju stworzyły dyskryminacyjne przeszkody natury prawnej, pozbawiające polskich obywateli możliwości dochodzenia swych cywilnych roszczeń odszkodowawczych z tytułu popełnionych na nich zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

W RFN — jak podkreślano — wciąż nie ma zrozumienia dla potrzeby zadośćuczynienia dla ofiar hitlerowskiego terroru. Jest to wielkiej wagi problem moralny, bowiem pełne rzeczywiste zadośćuczynienie za bezmiar krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez hitlerowski faszyzm w okresie II wojny światowej — jest niemożliwe.

Uczestnicy konferencji kontynuować będą swe prace dzia-

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejscowy 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przysługują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028 R. 8

Taką nazwę przyjęła impreza, która w sposób oficjalny zatwierdziła istnienie harcerskiego zespołu artystycznego. Będzie on działał przy Komendzie Chorągwi Wielkopolskiej ZHP oraz poznańskim Pałacu Kultury. W skład zespołu wchodzi młodzież z całego Poznania, zorganizowana w trzech drużynach: żuchowej „Słonecznej gromadzie” oraz dwóch młodzieżowych, które przyjęły nazwy: „Wiatraczki” i „Jazębinki”. Razem około 70 osób.

Nie ma to być kolejna kopia słynnej harcerskiej „Gawędy”. Twórcy zespołu chcą, by prezentował on w przyszłości na estradzie widowiska, w których dominować będzie słowo i urytmiczniona piosenka. Dla jego członków nie powinno być na przykład problemem wystawienie opery dziecięcej.

Na razie pod okiem kwalifikowanych instruktorów zdobywają podstawowe umiejętności, pierwszy występ zaplanowany jest dopiero na grudzień, w rocznicę Powstania Wielkopolskiego, którego imię nosi Wielkopolska Chorągiew. Komendantem harcerskiego zespołu artystycznego jest

W Poznaniu powstaje zespół

„Harcerskie rozpoczynki“

Zbigniew Standar — komendant ośrodka instruktorsko-szkoleniowego Komendy Chorągwi i Pałacu Kultury, zajęcie z rytmiki prowadzi Teresa Nowak, absolwentka Instytutu Rytmiki Dziecięcej, śpiew prowadzi Teresa Kurzawa, recytacje — Urszula Moskalić, kierowniczka powiatowej poradni pracy kulturalno-oświatowej.

Zespół jest ambitny, ale nie samowystarczalny. Stąd apel do młodzieży szkół ponadpodstawowych. Organizatorzy poszukują młodych ludzi piszących wiersze i piosenki, posiadających uzdolnienia plastyczne względnie zainteresowanych fotografią. Po prostu przy szczepie drużyn artystycznych ma szansę rozwoju drużyna HSPS, zrzeszająca młodzież szkół ponadpodstawowych, działająca na zasadzie klubów zainteresowań. Pałac Kultury zapewni im ewentualne konsultacje fachowców, zaś pole do popisu znajdą olbrzymie. Klub fotografików rejestrowały pracę zespołu, mając szansę okresowych wystaw swoich prac, plastycy będą mogli się wyżywać w projektowaniu i wykonywaniu scenografii dla poszczególnych spektakli, jak również strojów potrzebnych dla określonego pokazu, grupa twórców miałaby szansę na spopularyzowanie własnych tekstów i to na prawach rywalizacji z uznanymi już autorytetami, u których twórcy zespołu zamierzają zamawiać poszczególne scenariusze.

Zgłaszać się można w każdy poniedziałek w sali 200 w Pałacu Kultury, w godzinach od 15 do 18,30.

„Harcerskie rozpoczynki” stanowią zapowiedź ciekawych i bardzo różnorodnych form harcerskiej pracy. (bw)

FOTOGRAFIKA

Poznańskie środowisko fotograficzne nie poprzestaje na prezentacji tylko swojego twórczości. W salonach wystawowych Poznania często oglądamy ekspozycje obcych autorów. Także zagranicznych. Pozwala to wyrobić u widza poglądy na różnice w podejściu do tematu, w stosowaniu techniki fotografowania, czy różnych środków wyrazu.

Najczęstszymi — spośród zagranicznych — gośćmi poznańskich salonów, a zwłaszcza siedziby Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego (PTF) przy ul. Paderewskiego 7, są fotograficy z NRD. Po prostu — zarówno Związek Polskich Artystów Fotografików (ZPAF) jak i PTF utrzymują ożywione kontakty z klubami fotograficznymi za zachodnią naszą granicą.

Jaka zatem jest fotografia rodem z NRD? Na to pytanie niestety trudno odpowiedzieć po latach obserwacji wielu prac prezento-

Prezentacje z za Odry

wanych w Poznaniu. A szczególnie teraz, gdy w krótkich odstępach czasu, bo w ciągu jednego miesiąca, zbiegły się w Poznaniu dwie ekspozycje z za Odry. Pierwsza to wystawiane niedawno prace 18 autorów z Frankfurtu n. Odry, druga to trzy zestawy konkursowe w ramach „Interfoto Przyjaźń 3x3”. Te ostatnie nadesłano z Jeny, Merseburga i Cottbus od tamtejszych klubów fotograficznych.

W fotografii twórców z NRD dominują na ogół dwie cechy: pełny realizm, którego wykładnią jest głównie reportaż z codziennego życia ludzi i ich pracy oraz niezwykle doskonała technika zdjęciowa. Druga z wymienionych cech wynika z poziomu sprzętu i wspaniałej jakości materiałów fotograficznych oraz skrupulatności pracy laboratoryjnej. A pierwsza? Odpowiedź na to pytanie trudno sformułować. Wiadomo, że różne spostrzeżenia i doznania można rozmaicie

prezentować, dowolnie interpretować. Wszakże u autorów z za Odry obserwuje się jakby nieśmiałość operowania różnymi środkami wyrazu. Rzadko widać tu przetworzenia, pęd ku fotografii kreacyjnej, wyrażającej w odmienny sposób treści widziane na co dzień. Brak jakoś na ogół w fotografiach autorów z NRD metafor, domysłów, ukrytych sentencji czy formuł, nie występują w ich twórczości udziwnienia formalistyczne, plastyczne, zjawisko dość powszechne w naszej fotografii.

Świat w kamerze większości autorów z NRD jest raczej taki, jaki widzi się na co dzień. Stąd: doskonały reportaż, świetne portrety, wspaniałe prezentowane architektura. Ale stąd też wyraźne są w tej fotografii cechy pewnego szablonu.

Odejściem od niego, swoistym objawieniem są zestawy prac autorów z Jeny i Merseburga, z teki „Interfoto”. To już nie są układowe rejestracje zjawisk i zdarzeń, a wyraźne próby szukania własnych, osobistych środków wyrazu. W poznańskim salonie PTF oglądamy sporo nastrojowych pejzaży, jakże niebanalne akty, doskonałe portrety. Wszystko to okraszone jest specyficzną nutką sentymentalizmu o czytelnym zarzeczach głębokich treściach. Nic tu z czystego formalizmu. Nie zatracili autorzy owych fotografii realiów codziennego swego kraju, ale potraktowali je bardziej artystycznie. I tylko zestaw z klubu w Cottbus technicznie jeszcze nazbyt może czystym realizmem. Poprawnym, technicznie doskonałym, ale już mniej artystycznym, bez owej nutki własnego „ja” każdego autora.

Sądząc z prezentowanych obecnie przykładów działalności fotografików z Jeny i Merseburga można przewidywać, że w przyszłości w poznańskich salonach częściej widzowie spotkają się z przykładami tej dynamiczniejszej, przeźnej twórczości autorów z za Odry. Bo na pewno w znacznie szerszej części tamtejszych ośrodków można odnotować zmieniające nurty fotografii artystycznej. Jest to przecież bardzo widoczne na łamach fachowych czasopism NRD-owskich. Dlatego zatem miałoby być mniej dostępne poznańskiemu widzowi, miłośnikowi fotografii tej najwyższej klasy.

EUGENIUSZ COFTA

TEATR

Zaczarowana dorożka, zaczarowany widz

Powstała w ubiegłym roku Opera Kameralna Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu wystawiła 1 marca drugą z kolei premierę: „Kolezki Izoldy” Floriana Dąbrowskiego. Sztukę nazwano „Małym oratorium”, ale ściślej określa formę spektaklu drugi podtytuł: Sceny liryczne według poematów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Przed zapaleciem choinki”, „Kolezki Izoldy”, „Notatki z nieudanych rekolekcji paryskich”. Do tych tekstów Florian Dąbrowski skomponował muzykę, a kształt sceniczny nadał całości Roman Kordziński.

Poezję Gałczyńskiego najlepiej czytać samemu. Jeśli ktoś ją deklamuje, tracimy z nią ten bardzo osobisty kontakt, jaki stwarza lektura. Nie jest więc takie źle, że publiczne recytowanie wierszy Gałczyńskiego wyszło z mody. Niestety, wraz z tym obserwujemy znaczny spadek zainteresowania tą poezją, która w latach pięćdziesiątych żywiło się nie małe całe młode środowisko intelektualne naszego kraju. „Kolezki Izoldy” Dąbrowskiego — Kordzińskiego można zatem uznać za chwałę próbę przypomnienia dzieła wielkiego poety i stworzenia płaszczyzny kontaktu z jego trzema poematami. Próba ta powiodła się.

Tekst Gałczyńskiego jest przecież dziełem stanowiącym skończoną, samodzielną wartość artystyczną, którą łatwo zatrzeć, wspierając ją inną wartością. Można wreszcie zapętać, czy poezja ta będąca muzyką słowa, potrzebuje ingerencji struktur dźwiękowych? Czy „Zaczarowana dorożka” należy śpiewać i grać, czy mogła nas zaczarować? Wiersze te mają własną muzykę, a ściślej: zawierają w sobie jakby ogólny zarys swoistej pra-melodii, którą każdy z wrażliwszych czytelników odczuwa w odpowiednim dla siebie wariacie. Muzyka — rzecz jasna — słyszy tę melodyjność wiersza szczególnie wyraźnie i może ją po prostu zapisać nutami. Rzadko kiedy jednak zabieg taki wychodzi wielkiej poezji na dobre.

Muzyka „Kolezek Izoldy” powstała właśnie na skutek wsłuchania się kompozytora w tekst. Tak więc Dąbrowski stworzył, jeden z możliwych, dźwiękowy ekwiwalent poematu Gałczyńskiego.

Odczułem tę muzykę jako dźwiękową tkankę obejmującą w swój krąg mnie-odbiore i słowo poety, a jednocześnie oddzielającą oba te czynniki od reszty świata, stwa-

rzając tym samym warunki podobnie intymnego wzajemnego kontaktu, jak to się dzieje podczas lektury. Kontakt ten jest tu wszakże wzbogacony o wyobraźnię twórcy muzyki, co stanowi dodatkowy element odbioru. Rezygnując z chęci nadania swej muzyce waloru pierwszoplanowego składowa sztuki, Dąbrowski osiągnął jedyny do przyjęcia rezultat artystyczny: zachował ów swoisty pierwiastek muzyczny, tętniący podskórnie w poematach Gałczyńskiego oraz uplastyczniał linię melodii wiersza i naturalne barwy poezji. Taki sposób wkomponowania muzyki w tekst nie tylko nie zalałmuje jego wartości, ale ją podnosi.

Trudne zadanie stanęło w końcu i przed reżyserem. Poematy te nie były bowiem pomyślane jako utwory sceniczne, także muzyka Dąbrowskiego nie stanowi łatwego do wykorzystania tworzywa dramatycznego. Roman Kordziński wykazał jednak niezmiernie delikatny stosunek do obu warstw dzieła. W rezultacie powstały właśnie owe „sceny liryczne”, w których element widowiskowy został potraktowany bardzo dyskretnie. Ruch, gest, gra autorska, rekwizyt, wszystko to ograniczono do niezbędnego minimum, a scenografię zastąpiono białym światłem rzucającym smugę na poszczególne punkty sceny. Zrezygnowano nawet z gry barw. Bo czy można barwy muzyki i poezji przetłumaczyć na widziane okiem kolory? Nie było to zatem robienie teatralnego widowiska za wszelką cenę. Przeciwnie: Kordziński pogłębił nastrój intymności, stworzył odbiorcy optymalne warunki pełnej koncentracji uwagi na słowo i muzykę, umocnił złudzenie widza przebywania sam na sam z tym, co jemu i tylko jemu miał do powiedzenia Gałczyński.

Tak więc „Kolezki Izoldy” uważam za wielkiej miary osiągnięcie Opery Kameralnej, choć charakter dzieła wyznacza mu dość ograniczony zasięg oddziaływania. Na sukces artystyczny złożyło się zresztą w równym stopniu świetne współdziałanie całego zespołu wykonawców: śpiewaków, aktorów, zespołu instrumentalnego i grupy chólowców z Poznańskiego Chóru Chłopińskiego. Kierownik muzyczny „Kolezek” Mieczysław Dondajewski prowadził przedstawienie bardzo czujnie, precyzyjnie i z całym subtelnym, dbając zawsze o zachowanie właściwych proporcji brzmieniowych na korzyść głosu ludzkiego. Warunki akustyczne Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich nie zawsze wpłynęły na to, pozwalały, ale i tak najważniejsze jest to, że „Kolezki Izoldy” zdołały widza bez użycia „specjalnej broszki” zaczarować.

ANDRZEJ SATURNA

Obsada: Jerzy Szejbala i Władysław Wdowicki (Poeta); Ewa Wera (Izolda); Jacek Flur (Serafin); Bogdan Kajak, Leonard Katarzyński i Tadeusz Kubiś (Heroldy). Scenografia: Barbara Wolniwiec i Władysław Wigura. Premiera: 1 III 1975 r.

Rodezja

Smith kontra rzeczywistość

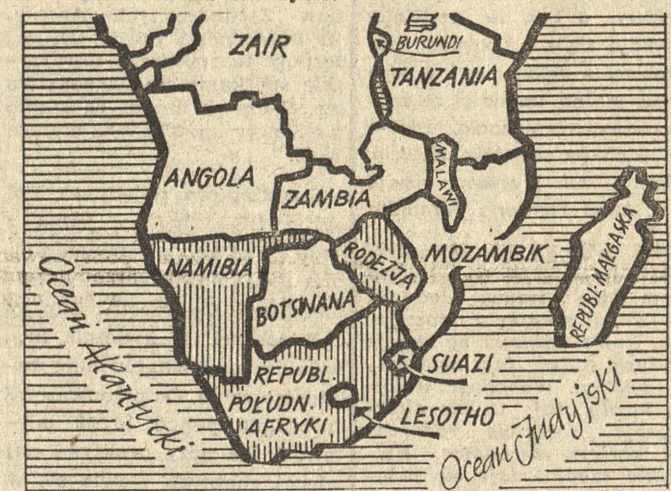
Ostatnie wydarzenia w Rodezji składają się na pełen napięcia film. Zaledwie kilka dni po aresztowaniu pastora Ndabaningi Sithole, przywódcy Związku Narodowego Zimbabwe (ZANU), zginął w wyniku zamachu, drugi czołowy działacz tej organizacji, Herbert Chitepo. Jakkolwiek nie odnaleziono sprawców zamachu (dokonano go podkładając minę przed domem, w którym mieszkali, nie trudno się domyślić, że stoi za nimi rasistowski premier Rodezji — Jan Smith. Oczywiście są również jego miary: osłabienie najgroźniejszego, najbardziej radykalnego przeciwnika reżimowych władz, jakim jest niewątpliwie ZANU.

Nieprzypadkowy jest także termin obu wydarzeń. Właśnie na marzec wyznaczone zostały rozmowy między rządem Smitha, a przywódcami czterech ruchów narodowowyzwoleńczych Zimbabwe (afrykańska nazwa Rodezji) wchodzących w skład Afrykańskiej Rady Narodowej (ANC). W trakcie tych rozmów miało ustalić porządek obrad konferencji konstytucyjnej w sprawie przyszłości kraju i udziału w jego władzach czarnych mieszkańców. Obecnie nadzieje na taką konferencję zostały praktycznie pogrzebane, przynajmniej w najbliższym czasie, co nie może pozostać bez wpływu na sytuację w Zimbabwe.

Ośmiem lat trwały walki organizacji narodowowyzwoleńczych przeciwko siłom białych rasistów. Związka miniony rok przyniósł wojennym Zimbabwe szereg sukcesów. To pod ich wpływem oraz w obliczu zmiany sytuacji na południu Czarnej Łądy, po przyznaniu niepodległości narodom Angoli i Mozambiku, reżim Smitha zdecydował się pójść na ustępstwa i dopuścić do głosu Afrykanów. Zwolniono z więzień czarnych przywódców, uznano za konieczne zwiększenie afrykańskiej reprezentacji w życiu publicznym, następstwem czego było przerwanie ognia na terytorium rodezyjskim.

Drastyczne posunięcia reżimu Smitha przekreślają jednakże szanse na utrzymanie rozejmu. Zdaniem obserwatorów, ZANU nie pozostanie bezczynna po utracie swych przywódców. Tym bardziej, iż może ona obecnie znacznie skuteczniej operować, znajdując oparcie w sąsiednim Mozambiku, gdzie w czerwcu pełnia władzy przejdzie w ręce FRELIMO (Frontu Wyzwolenia Mozambiku). Może nadto liczyć na pomoc Organizacji Jedności Afrykańskiej, której Komitet Wyzwoleńczy wypowiedział się już za wzięciem walki przeciwko białym rasistom z Salisbury.

Zawiodły także rachuby Smitha na skrócenie ruchu narodowowyzwoleńczego. Przywódcy trzech pozostałych organizacji zgrupowanych w ANC, odrzucili zarzuty wysuwane przez reżim rodezyjski przeciwko pastorowi Sithole, jakoby miał on być organizatorem zamachu na ich życie.



Przewodniczący ANC, biskup Abel Muzorewa, politycy mający opinię „umiarkowanego”, zdecydowanie sprzeciwili się nawiązywaniu rozmów z rasistowskim rządem dopóty, dopóki nie zostanie uwolniony przywódca ZANU i jeśli podejmowane będą próby odwołania konstytucyjnego procesu przemian.

Taki obrót spraw skłonił reżimowego szefa do zasięgnięcia rady w Pretorii. W końcu minionego tygodnia doszło do kolejnego spotkania przywódców dwóch rasistowskich bastionów — Rodezji i Republiki Południowej Afryki. Jakkolwiek wyniki tego spotkania nie są na razie znane, nie trudno się zorientować, iż centrum zainteresowania stanowią problemy wspólnej strategii, wobec możliwości wznowienia działań zbrojnych przez siły partyzanckie Zimbabwe. A obawy, iż walka narodowowyzwoleńcza może być przeszczerzona również na grunt rasistowskiej republiki, są od dawna główną troską reżimu apartheidu.

Wydarzenia w Rodezji posłużą niewątpliwie ruchom narodowowyzwoleńczym tego kraju do sformułowania niezbędnych na przyszłość wniosków. Po pierwsze — że rząd Smitha nie zgodzi się dozwolnie na realizację podstawowego postulatu organizacji wyzwolenieczych, jakim jest utworzenie w Rodezji wielkościowego rządu Afrykanów. Po wtóre — że rasistom nie będą przebiegać w środkach, aby w dalszym ciągu czerpać korzyści z kolonialnego panowania.

Niezależnie jednak od przedsięwzięć, które podjęte zostaną w odpowiedzi na prowokacyjne posunięcia Smitha,

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

znów sztandar Polski łopocze nad wybrzeżem Bałtyku” — to tytuł jednej z depesz z 20 marca 1945 r. Wynika z niej, że oddziały Wojska Polskiego dotarły nad morze i 8 marca zatknęły na jego brzegu naszą flagę narodową.

Wewnątrz wydania — obszer na relacja z pierwszej w Poznaniu wystawy prac artystów plastyków. Odbędzie się ona w foyer Teatru Polskiego. Wystawiali znani poznańscy twórcy, m. in. Taranczewski, Wróblewski i Wroniecki.

W wydaniu z 21 marca czołową pozycję stanowiła obszerna depesza o uhonorowaniu Armii Wojska Polskiego, którą dowodził gen. Popławski. Stało się to za zdobycie — po trudnych i zaciętych bojach — Kołobrzegu.

Na łamach „Głosu” z 22 marca ukazał się artykuł wstępny pisma prof. dr. Józefa Kostrzewskiego pt.: „Ziemię nadodrzańską — odwieczne nasze dziedzictwo”. Autor uzasadniał nasze prawa do terenów nad Odrą i Nysą Łużycką, wykazał wielowiekową polskość tych ziem.

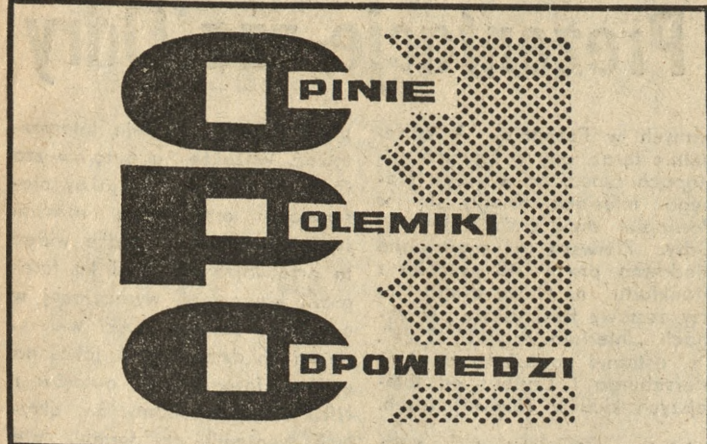
artykułów żywnościowych. Za powiedziano też pierwszy wiosenny bieg na przełaj.

„Z galerii hitlerowskich zbrodniarzy” — to wydrukowane 23 marca wspomnienia robotnika łódzkiego, niejakiego K. Gryżewskiego, o Greiserze, hitlerowskim namiestniku „kraju Warty” z okresu okupacji.

„Sprawa apropracji Poznania na dobrej drodze” — głosił tytuł wywiadu z kierownikiem Wojewódzkiego Wydziału Apropracji i Handlu, opublikowanego 24 marca. Rozmówcą przedstawiciela „Głosu” wskazywał m. in., że ze szczególną pomocą przychodzi miastu takie ośrodki, jak: Szamotuły, Kościan, Gostyń, Srem i Wronki.

Autor podpisujący się A. W. donosił o odkryciu jeszcze jednego miejsca masowej zbrodni hitlerowców. Tym razem chodziło o cmentarz w Zabikowie, na którym odkryto zbiorowe mogiły ofiar faszystów. „Montgomery przekroczył Ren!” — donosiła jedna z depesz 25 marca. Tym samym rozpoczął się atak armii sojuszniczych na zachodzie na rejon Zagłębia Ruhry. Wewnątrz numeru ukazał się reportaż pt.: „Za kulisy słynnego „arbeitsamtu” (czyli urzędu zatrudnienia), który dla Polaków był urzędem szyszan i tortur.

(ec)



Gdzie ambicja, gdzie obowiązek

Pod tym tytułem zamieściliśmy tydzień temu felieton w cyklu „Co o tym sądzicie”. Sklonił on wielu czytelników do wyrażenia swoich poglądów na poruszone tematy. Liczba listów, które nadeszły do redakcji i ich objętość skłoniła nas do odstąpienia od zasady przytaczania

Dwie zasadnicze sprawy nawiązywały się przy lekturze listów. Nadeszły je niemal wyłącznie kobiety i obciążały winą za błędy w wychowaniu przede wszystkim siebie same.

Pisze Janina B. z Wągrowca:

„Dziecku potrzeba przede wszystkim miłości. Nie mu nie jest w stanie jej braku zrehabilitować. My — matki — musimy sobie z tego zdawać sprawę i uczyć się zawodu, studiując; musimy jednak pamiętać, że czeka nas przed wszystkim obowiązek wychowania dzieci. Praca zawodowa nie może być rezygnacją z tego...”

Czytelniczki podają wiele przykładów z własnego życia. Z tym jednak, że każda stara się uzasadnić swoją obecną sytuację, doszukując się właśnie w takim a nie innym rozwiązaniu samych pozytywów. Pisze matka czwórki dzieci:

„Przed urodzeniem dzieci pracowałam zawodowo, nieźle zarabiając. Kiedy urodziła się pierwsza córka, zrezygnowałam z pracy, poświęcając się całkowicie obowiązkom domowym. Nieraz styszałam od koleżanek, że one by nie wytrzymały w domu. A mnie się to opłacało. Dzisiaj dzieci są dorosłe i chwalią sobie matkę. Bardzo ładnie, że rodzice mają aspiracje zawodowe, ale na pierwszym miejscu trzeba zagwarantować dziecku ciepło ogniska domowego”.

Fragment listu Hanny P. z Poznania, przyszłej matki, rozpoczyna najęcej zawodową karierę po studiach:

„Dzisiaj państwo gwarantuje lepsze warunki do opieki nad dziećmi. Dłuższy urlop macierzyński, możliwość urlopu bezpłatnego. Ale ja z niego nie skorzystam. Po prostu nie pozwala na to mój zawód. Czy los mojej rodziny musi być taki jak w opisanym wypadku? Nie! Sądzę, że jeśli się chce, można pogodzić obowiązki rodzinne z zawodowymi ambicjami.

Wiele problemów poruszyła w swoim długim i ciekawym liście Danuta Borowska z Poznania:

„Sprawa opieki nad dziećmi urasta dzisiaj do poważnego problemu. Kiedyś przez brak opieki rozumieliśmy, że dziecko jest głodne, brudne, obdarzone. Dziś jest inaczej. Jak nazwać dzieci, które wólcą się wokół bloków z kluczami od mieszkań, zawieszonymi na sznurku u szyi, lub spędzają wolny czas w pustym mieszkaniu? W ostatnich czasach niedostatek opieki polega na tym, że rodzice zapracowani nie mają czasu dla własnego dziecka, że często swoje zawodowe ambicje przedkładają nad jego miłość.

W opisanym przypadku Kasia samotność we własnym mieszkaniu przepłacała życiem. Inne dzieci przepłacały to nerwicą, stają się skryte, nieufne, agresywne, wulgarne (...). Ktoś z rodziców mu-

si, przynajmniej na pewien okres przyhamować swój zawodowy rozwój, zrezygnować z kariery. Kto? Matka czy ojciec — to już zależy od umowy między dwójką odpowiedzialnych i mądrych ludzi. Bo nadejdzie taki czas, że rodzice również zauważą ów dystans uczuciowy i sami zapragną miłości od swoich dzieci. Ale wówczas może być już za późno, bo okaże się, że te samotne dzieci pokierowały swoim życiem inaczej, nie tak jak życzyliby sobie rodzice, pokierowały jak potrafiły...”

„...uwagam, że właśnie kobieta-matka powinna świadomie zrezygnować z osiągnięcia wielkich sukcesów zawodowych (choćby na jakiś czas, gdy dzieci są małe). Tylko ona jest w stanie stworzyć ciepły, rodzinny nastrój w domu”.

Wiele nadesłanych listów, świadczy o tym, że czytelnicy spotykają się z problemami poruszonymi w felietonie. I u nich wyczuć można trudności z znalezieniem rozwiązania, które wszystkich by satysfakcjonowało. Ciekawie ten problem ujmuje m. in. Anna Plenzer z Poznania:

„Nie negując w najmniejszym stopniu chęci „pięć się w górę”, trzeba zdać sobie jednak sprawę z obowiązków, które nakłada na dwoje młodych ludzi fakt posiadania dziecka. Wchodząc w życie, każdy staje wobec alternatywy: szczęście rodzinne czy kariera zawodowa. Niezwykle rzadko daje się połączyć te dwie sprawy z obustronną korzyścią. Częściej należy wybierać. Co kto wybierze zależy od niego samego, od jego możliwości, jego zdolności, od jego własnego pojęcia szczęścia”.

Otrzymałam też wypowiedzi, których autorzy stwierdzali, że nie byłoby tragedii w opisanym w felietonie rodzinie, gdyby było więcej niż jedno dziecko. Autorzy tych listów uważają, że dzieci same sobie zastępują brak rodzicielskiej opieki. Łatwiej im tym samym przystosować się do współżycia z rodzicami będącymi stale „w biegu”.

Napisały też same dzieci. Oto fragment jednego listu:

„Nas jest w domu dwoje. Ojciec nas porzucił, ale mamusi mamy dobrą. Po pracy wraca prędko do domu. Troszczy się o naszą dobrą przyszłość. Dlatego sądzę, że najbardziej winna była matka Kasi. Ona powinna się nią zająć”.

Wydaje nam się, że listy, które nadeszły do redakcji, pochodzą od określonego kręgu ludzi — tych, którzy nie mają sobie wiele do zarzucenia, tych którzy umiejętnie godzą ambicje zawodowe z obowiązkami rodzinnymi. Zdaje się świadczyć niestety o tym to, że ci, którzy przekroczyli dopuszczalną barierę, nie bardzo zdają sobie z tego sprawę.

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Sport-sport-sport-sport-

Rozmowa z K. Górskim

Umiarkowany optymizm trenera reprezentacji

Jutrzejszy mecz międzypaństwowy Polska — USA jest jedną z prób białoczerwonych przed eliminacyjnym spotkaniem Mistrzostw Europy z Włochami w Rzymie. Korzystając z pobytu w naszym mieście trenera Kazimierza Górskiego, przeprowadziliśmy z nim rozmowę na temat stanu przygotowań do tego ważnego pojedynku.

— Czy reprezentacja Polski rozegra jeszcze jakieś mecze kontrolne przed spotkaniem z Włochami?

— Tak. 13 kwietnia spotkamy się w Płocku z czołową drużyną hiszpańską Valencią. Reprezentuje ona podobny styl gry, co drużyna włoska. Do Płocka udamy się z Rembertowa koło Warszawy, gdzie 8 kwietnia rozpocznie się 10-dniowe zgrupowanie przed meczem z Włochami.

— Wcześniej planowano spotkanie z Portugalią...

— Niestety, Portugalczycy wyjechali na tournée do Ameryki Południowej.

— Czy szkielet zespołu na mecz w Rzymie jest już znany?

— Zasadniczo tak, choć nie mogłbym jeszcze wymienić szczegółów, która wyjedzie do Włoch. W każdej formacji są niewiadome. Dlatego m. in. powołałem do Poznania Żmudę. Miał bardzo udany występ w finałach Mistrzostw Świata, ale przecież teraz nie wiem, co on rzeczywiście reprezentuje. W pewnym stopniu dotyczy to również bramkarza Lecha — Karweckiego. Ma dobre recenzje ze spotkań ligowych, dobrze wy-

padł na wojażu reprezentacji na przełomie lutego i marca. Ciągłe jednak jeszcze potrzebuje sprawdzenia. Dlatego jutro będzie grał przez cały mecz, nawet gdyby w pierwszej połowie wypadł nie najlepiej.

— Zespół USA jest nisko notowany na światowej arenie. Czy będzie to zatem odpowiedni sparing partner dla Polaków?

— Każdy mecz, gra kontrolna daje podstawę do obserwacji, sprawdzenia różnych koncepcji. To nie to samo, co trening, czy nawet spotkanie bez udziału publiczności. Amerykanie starają się ostatnio zmontować możliwie silny zespół na Olimpiadę w Montrealu i robią pewne postępy. Moim zdaniem jest to wprawdzie drużyna mniej znana, ale ciekawa.

— 2 kwietnia ten sam zespół USA gra z Włochami? Czy to spotkanie będzie obserwowane przez naszych szkoleniowców?

— Tak. Wybieramy się z Bernardem Blautem do Włoch. Nie wiemy czy trener Bernardini lub ktoś z obozu naszych przeciwników przyjedzie do Poznania (do wczoraj nie zgłoszono rezerwacji miejsca dla przedstawicieli ekipy Bernardiniego w poznańskich hotelach — przyp. red.).

— W niedzielę, po blisko dwuletniej przerwie grał w ligowym meczu Lubuski. Podobno bardzo dobrze. Czy widzi pan szansę powrotu tego doskonałego zawodnika do reprezentacji?

— Jeśli będzie grał nadal, nabierze pewności siebie i w jakimś stopniu pozbędzie się urazu — wówczas tak. Trudno przypuszczać, aby mógł on być w pełni sił już wiosną. Mam jednak nadzieję, że jesienią trafi do grona reprezentantów.

— Słyszałem fatalistyczne prze powiednie o porażce we Włoszech...

— Ja także. Wiem, że dla Włochów jest to mecz prestiżowy. Ich zdaniem mogą przegrać ze wszystkimi, ale nie z nami. Będą więc bardzo chcieli wygrać, a wówczas bywa różnie. W każdym razie, jak

zwykle, jestem umiarkowanym optymistą.

Rozmawiał:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Sukcesy poznańskich akrobatów

W sali AWF na Bielanych w Warszawie rozegrano ogólnopolski Puchar w skokach na trampolinie. Dobre wyniki osiągnęli w nim akrobaci poznańskiego AZS. W klasie mistrzowskiej R. Gruszkiewicz i T. Malarczyk zwyciężyli w skokach synchronicznych. W skokach indywidualnych Gruszkiewicz był 3, Malarczyk 7, a 8 miejsc zajął M. Zieliński.

W zawodach klasy I wśród kobiet U. Zychla była piąta, a w konkurencji mężczyzn S. Krocak uplasował się na 7 miejscu. Dość należy, że Gruszkiewicz i Malarczyk są członkami kadry naro-

Okręgowy turniej szermierczy

W ubiegłym tygodniu rozegrano w Poznaniu turniej klasyfikacyjny w szermierce, który miał na celu wyłonienie reprezentacji na ogólnopolskie zawody tego typu, które odbędą się w Katowicach w dniach 1-4. IV. W poszczególnych broniach Wielkopolskę reprezentować będą: we florecie kobiety — Lechna, Gralińska, Majchrzak i Grzeszkowiak (wszyscy Warta Poznań), w szabli — Piguła, Kostrzewa, Laskowski i Ratajczyk (Zagłębie Konin), Tylkowski (AZS) i Węclawek (Warta), w szpadzie — Szymkowiak, Święch, Kuncewicz i Nikolański (wszyscy Warta). Najliczniej będziemy reprezentowani w naszej najbliższej broni — florecie męskiej, w którym wysłaliśmy do Katowic 11 zawodników. Oto ich nazwiska: Kanikowski, Jarosławski, Kantor, G. Nowak, Ciesielczyk, Dołata i Kniat z Warty, Koterba i Sowa ze Sremskiego, Kozłowski z Zagłębia i Przybylski z AZS.

Tradycyjnie już w okresie Świąt Wielkanocnych odbywają się mistrzostwa świata juniorów w szermierce. W tym roku w skład reprezentacji Polski weszło dwóch zawodników poznańskiej Warty: florecista Przemysław Jabłoński i szablista Jerzy Kosiński. Wraz z ekipą do Meksyku udał się również trener klubowy poznaniaków — Jan Nowak. (wii)

Walne zgromadzenie Aeroklubu Poznańskiego

Sprawy szkolenia — najważniejsze

Wiele cennych inicjatyw mają na swym koncie działacze Aeroklubu Poznańskiego. Warto tu wymienić chociażby nawiązanie współpracy z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi.

W wielu kombinatach PGR odbyły się w ubiegłym roku pokazy lotnicze, połączone z lotami pasażerskimi dla pracowników. Spośród pracowników PGR rekrutuje się też coraz większa liczba członków aeroklubu, szkolonych w zakresie pilotażu szybowcowego i skoków spadochronowych.

W minioną niedzielę walne zgromadzenie delegatów kilkusobowej grupy członków Aeroklubu Poznańskiego, oceniło dorobek ubiegłego sezonu. Dokonano także podsumowania kadencji ustępującego zarządu klubu, w którego imieniu referat sprawozdawczy wygłosił dotychczasowy prezes doc. dr Stanisław Alexandrowicz. Głównym celem pracy zarządu i kilkunastoosobowej kadry etatowej klubu była realizacja planów szkoleniowych przewidzianych: podnoszenie zarówno poziomu wy szkolenia jak i podstawowego szkolenia lotniczego. Pewnym utrudnieniem w roku ubiegłym były nie-

najlepsze warunki atmosferyczne. Ostatecznie jednak plany zrealizowano, a kilkunastu pilotów szybowcowych i samolotowych poprawiło swe kwalifikacje lotnicze.

Sprawy decydujące o prawidłowym przebiegu szkolenia dominowały w dyskusji. Zabierali w niej głos działacze poszczególnych sekcji AP. O tym że Aeroklub Poznański należy do najstarszych aeroklubów w Polsce (założony w roku 1919), przypominał w swym wystąpieniu sekretarz generalny Aeroklubu PRL — płk. dypl. pil. Mieczysław Goworek.

Walne zgromadzenie dokonało także wyboru nowych władz. Prezesem Aeroklubu Poznańskiego wybrano Wacława Umińskiego. Wiceprezesami — płk. pil. Michała Sokołowskiego i Kazimierza Góralewicza. W skład prezydium zarządu weszli ponadto: doc. dr Stanisław Alexandrowicz, ppłk. Janusz Łukaszewicz, Zdzisław Plotkowski i Waldemar Ratajczak. (zb)

Być wielkim jak Eddy Merckx

O śremskiem Piaście coraz głośniej

O kolarzach śremskiego Piaścia pisaliśmy szerzej z okazji wyścigu juniorów „Szlakiem walki i męczeństwa ludu polskiego”. Pośród silnych zespołów Lecha, Stomila, Dolmetu i innych, kolarzy Czechosłowacji i NRD nie odegrali oni co prawda większej roli. Trudno jednak zapomnieć o tej imprezie, która była doskonale zorganizowana właśnie przez Piaść.

Ostatni sukces śremskiego szosowca Jana Antkowiaka, który zdobywając brązowy medal na przełajowych Mistrzostwach Polski w Jeleniej Górze szturmował wdarł się do kadry narodowej juniorów — powtórnie zwrócił uwagę na zespół Piaścia.

KLUB KOPCIUSZEK?

Nasza rozmowa z trenerem śremskich kolarzy Leszkiem Dominiczakiem nie dotyczyła jedynie sukcesów jego podopiecznych, których w pięcioletniej historii sekcji było sporo; nie dotyczyła też osoby Antkowiaka — kadrowicza, do niedawna wykpiwanego przez zawodników i szkoleniowców. Ci, z wielkich kolarskich klubów, przez złośliwych zwanych „wyścigowymi stajniarni” z początku zdawali się nie dostrzegać śremskiego zespołu. Kilka jednak startów, w których nie udało się sprawić, iż by wyprawa do sukcesów kolarzy Piaścia skończyła się w przydrożnym rowie, kilka ich zwycięstw etapowych — niejedynych nauczyła respektu. W kolarskim świecie coraz głośniej zaczyna być o liderach indywidualnej jazdy na czas na szlaku mistrzostwach Polski w 1973 roku, o złotym medalu Robaszyńskiego na Igrzyskach Młodzieży w 1972, o Piotrze Sierżancie byłym mistrzu kraju młodzików.

Antkowiak — to rozdział osobny w dziejach śremskiego zespołu: zdobywca pucharu CRZZ na międzynarodowym wyścigu przełajowym w Katowicach, zdobywca drugiego miejsca na Grand Prix Jeleniej Góry i Pucharze Wybrzeża w Gdańsku, szóstej (pomimo defektu) na warszawskim wyścigu Towarzystwa Cyklistów, mistrz okręgu i zwycięzca przełajów w Kaliszu — zapowiada się na kolarza dużego formatu. Obecnie, wspólnie z kadrą przygotowującą się do I Kolarskich Mistrzostw Świata Juniorów w Szwajcarii ma spore szanse na start w Lozannie.

Śremski klub coraz częściej wymieniany jest wśród najlepszych zespołów nie tylko naszego regionu. Ale rytmu kolarskiego życia w Śremsie nie wytyczają sukcesy, lecz problemy z jakimi borykać musi się na co dzień jego zarząd, szkoleniowcy i zawodnicy. A jest ich немало.

TRENOWAĆ — TO ZNACZY...

Czym bywa kolarski trener pisałbym wyrażnie w artykule „Być wielkim jak Eddy Merckx”. Rzeczywiście „człowiek odjechał zbyt daleko”. Dla niego jest sprzęt, są pieniądze, opieka, należyty trening. W powiecie, o tych formach pomocy jedynie się marzy.

Dwa rowery „Jaguar-Special” — przyznane przez Radę Główną LZS spadły (jak w przysłowiu) z nieba. O resztę sprzętu troszczyć się musi klubowa „złota rączka” — Bronisław Krawczyk. Nieraz trener śremskiego Piaścia odwiedzał sklepik Stanisława Królaka, by zdobyć niezbędne części. Musi się bawić w defektywa, by wysledzić gdzie można kupić gumy, koszulki, spodnie. Te ostatnie udało się nabyć w sklepie... łowieckim.

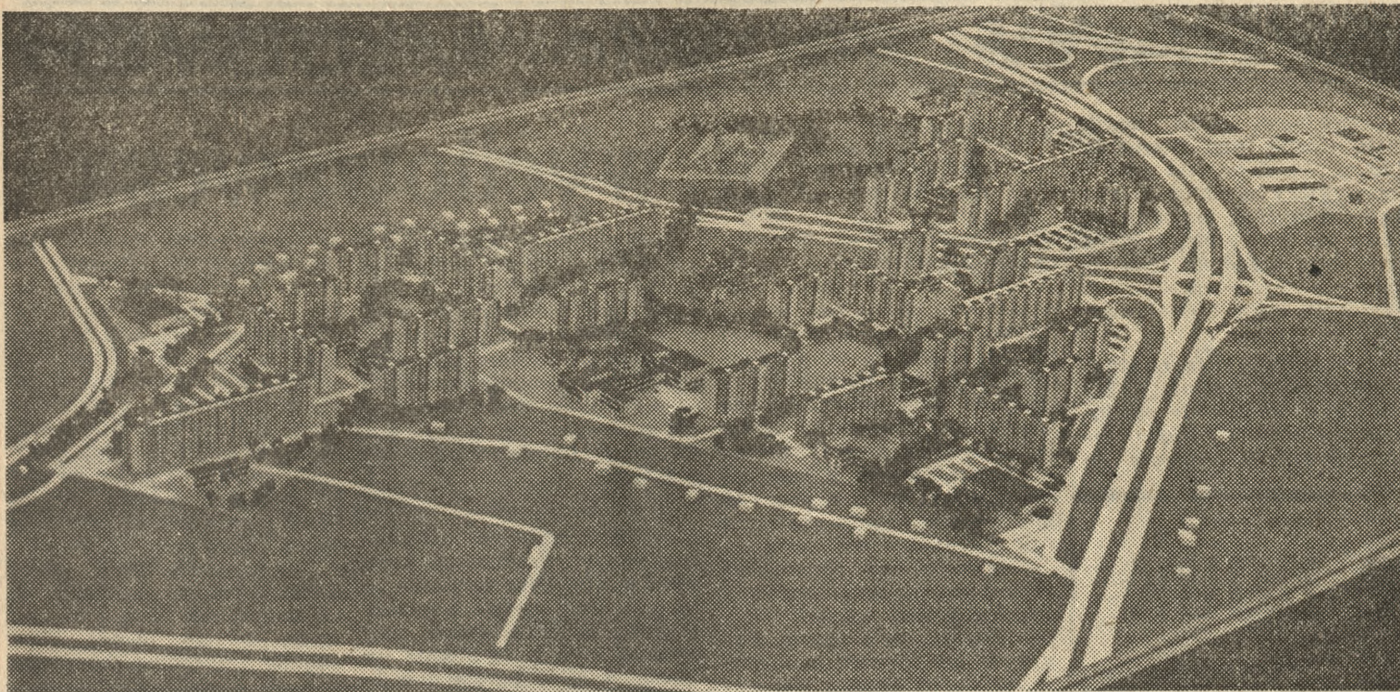
Ale nie tylko sprzęt ogranicza poczynania śremskich szkoleniowców. Ogólnie dostępne prace dotyczące przygotowania sportowców do startów dostosowywać trzeba do specyfiki kolarstwa, a sam trener nie bardzo ma gdzie podpatrywać nowoczesne metody i formy treningu. Dlatego bardzo cenny wydaje się kontakt Piaścia z zawodnikami Jessen w okręgu Cottbus w NRD. Wspólne starty i treningi nie pozostają bez wpływu na aktualną formę i przygotowanie zawodników.

Równie cenna, kto wie czy nie odkrywcza w skali kraju wydaje się pozasportowa praca zarządu z zawodnikami śremskiego klubu. Zadbano nie tylko o ich warunki życia i nauki. To że o wielu istotnych życiowych sprawach młodzi kolarze dowiadują się nie z telewizji, książek i gazet, a od trenera stwarza cenną choć nieuchwytną dla niezainteresowanych nie sympatii i emocjonalnych związków zawodnika z klubem.

Nie było sprawą przypadku, iż w telewizyjnym turnieju miast, obok Leszka Dominiczaka pojawił się mistrz świata amatorów z Montrealu — Janusz Kowalski.

Rozmawiając z trenerem Piaścia nie przedłużaliśmy swego pobytu. Leszek Dominiczak spieszył się bowiem do Kościana, gdzie „wysledził” niezbędną ilość gum, potrzebnych kolarskiej młodzieży nie tylko w Śremsie. W Książu bowiem powstaje sekcja kolarska, z której być może wypłyną nowe talenty. A o to przecież trenerowi Piaścia najbardziej chodzi.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Osiedle pełne barw

Pojazd Poznań ulega sta-
łym przemianom. Coraz
więcej w nim nowoczes-
nych rozwiązań urbanistycz-
nych i akcentów architekto-
nicznych. Przeobrażenia nastę-
pują w każdej z pięciu dziel-
nic miasta — zaczyna domino-
wać współczesna zabudowa.

Jedną z ładniejszych kompo-
zycji urbanistycznych stano-
wić będzie osiedle im. Mikołaja
Kopernika na Grunwaldzie,
które wznoszone jest na 40-
hektarowym terenie między
ulicami: Jawornicka, Smar-
dzewska, Jugosłowska i
Arciszewskiego. Akt erekcyj-
ny w fundamentej pierwszego
domu wmurowany został na po-
czątku listopada minionego
roku.

Z trzech zaproponowanych
konceptów do realizacji wybra-
no najlepszą, której autorami
są architekci z poznańskiego
„Inwestprojektu”. Na jej pod-
stawie przygotowano projekt
główny projektant mgr inż.
arch. Andrzej Łuczowski. No-
wo wznoszone osiedle wyróż-
niać się będzie wielokolorowy-
mi elementami. Charakteryzo-
wać je będzie przede wszyst-
kim kolorowa faktura ścian
zewnętrznych: białe grys (o
oryginalnej nazwie „Biała Ma-
rianna”), różnokolorowy żwi-
rek i płytki szklane w dwóch
barwach (modrak i zieleń). Tak
szerokiej gamy kolorów nie
stosowano w Poznaniu jeszcze
na żadnym osiedlu. Do tej po-
ry na nowych zespołach mies-
kaniowych dominuje mimo
wszystko szaryszn.

Osiedle im. Mikołaja Koper-
nika składać się będzie z 27
domów, każdy po 11-kondyga-
cji. Nie będą to jednak budyn-
ki podobne do siebie, jak dwie
kropie wody. Prawie każdy z
nich stanowić będzie odmienną
bryłę. Urozmaicać je także bę-
dzie balkony, loggie itp. Dzięki
temu uniknie się monotonii na
osiedlu, tym bardziej że obiek-
ty tzw. użyteczności publicz-
nej będą znacznie niższe od
domów mieszkalnych.

Po raz też pierwszy właśnie
na osiedlu im. M. Kopernika za-
projektowano wiele barwnych
elementów plastycznych, które
spełniać będą dwójaką rolę —
ozdobną i do zabaw dla dzieci.
Mają to być duże, kolorowe
elementy z tworzywa sztucz-
nego, np. kule ze ściętymi
wierzchołkami i łączone ze
sobą, splecione rury. Cały tzw.
parter osiedla, a więc teren

między obiektami ozdobia-
także kwiaty, zielenie, liczne
pergole w rozmaitych kształ-
tach itp.

Osiedle podzielono na trzy
zespoły mieszkaniowe. W każ-
dym z nich usytuowano rów-
nież usługi pierwszej potrzeby
(szkoły, przedszkola, żłobki, pa-
wilony handlowo-usługowe).
Natomiast niemalże w środku
osiedla przy ul. Promienistej
przeznaczono miejsce na wy-
budowanie centrum usługowe-
go. Znajdą się tutaj m. in. przy-
chodnia lekarska, poczta, pla-
cówki kulturalne i inne nie-
mniej potrzebne obiekty.

Inwestorem osiedla jest Spół-
dzielnia Mieszkaniowa „Grun-
wald” a generalnym wykonaw-
cą Poznański Kombinat Budo-
wlany w Suchym Lesie, bo-
wiem wieżowiec stawiane są z
elementów prefabrykowanych
dostarczanych z pierwszej poz-
nańskiej fabryki domów. Rów-
nież wszystkie inne prace bu-
dowlane na tym osiedlu prowa-
dzi załoga przedsiębiorstwa bu-
dowlano-montażowego kombi-
natu.

Budowa osiedla, dla około
15 000 mieszkańców, ma po-
trwać cztery lata. W 1978 roku
gotowe będą wszystkie domy
i obiekty towarzyszące budow-
nictwu mieszkaniowemu w po-
szczególnych zespołach. Nieco
później zakończy się budowa
centrum usługowego.

Obecnie w montażu znajdu-
je się pierwszy wieżowiec,
który wznoszony jest przy ul.
Jawornickiej. Rozpoczęto także
budowę następnego domu. Na
terenie osiedla prowadzone są
też intensywne prace urobko-
wne, które realizuje wiele
przedsiębiorstw, m. in. „Hy-
drobudowa 9”, Miejskie Przed-
siębiorstwo Robót Drogowych
i Wodociągów-Kanalizacyj-
nych, Wojewódzkie Przed-
siębiorstwo Robót Inżynierskich
i „Gazobudowa”. Prace przebie-
gają harmonijnie, co gwaran-
tuje, że będą gotowe na czas.

Za kilka więc lat Poznań-
owi przybędzie jedno z ładniej-
szych osiedli, pod warunkiem,
że załoga Poznańskiego Kombi-
natu Budowlanego w Suchym
Lesie dołoży starań, aby kolo-
rystyka obiektów nie odbiega-
ła od założeń projektu. (an)

Makieta osiedla im. Mikołaja
Kopernika na Grunwaldzie. Na
dole widoczna jest ul. Grun-
waldzka, z prawej — ul. Jawor-
nicka, a z lewej — ul. Jugosło-
wiańska.

Fot. — „Głos”

BEZ KOMPUTERA

Co dla kogo z 40 000 złotych?

Ty, on — wszyscy — ma-
my z tego interesu po-
czterdzieści tysięcy
złotych rocznie na osobę.
Tyle wypada na czysto: po
odliczeniu wszelkich wydat-
ków na materiały, surowce,
energię, po odjęciu ubytku
zużytych maszyn i narzędzi
i innych składników rachun-
ku kosztów wytwórczości.
Czterdzieści tysięcy złotych
to właśnie przybliżona kwota
dochodu narodowego
przypadająca na każdego
obywatela.

40 000, cóż, niemała suma,
ale musi wystarczyć na
wszystko: na budowę
mieszkań, na oświatę i kul-
turę, na obronność, na roz-
wój przemysłu, na sfinan-
sowanie badań naukowych,
no i na spożycie w potocz-
nym znaczeniu tego słowa.
Ta cząstka wytworzonego
produktu, pozostała po od-
liczeniu kosztów wytworze-
nia — a więc to, co społe-
czeństwo zarobiło na czy-
sto, z pracy rąk i mózgów —
musi wystarczyć państwu
na sfinansowanie potrzeb
bieżących i rozwojowych.
Zatem przed wszystkimi u-
czestniczącymi w kierow-
aniu państwem i gospodarką
staje natychmiast kwestia
podstawowa: jak dzielić ten
dochód skoro wiadomo, że
na wszystkie godziwe cele
nie starczy funduszy. Które
użyć za ważniejsze i dla-
czego? Czy więcej przezna-
czyć na dziś czy też raczej
zapewnić sobie lepsze ju-
tro, oszczędzając na dzisiejszym
spożyciu? Każdy wy-
bór ma charakter politycz-
ny, gdyż określa życie mi-
lionów grup ludzi.

Choć wszelkie porówna-
nia gospodarki narodowej z
gospodarstwem domowym
mają zwykle podejrzaną
wartość, w tym jednakże
przypadku istnieje podobień-
stwo: i przy układaniu bud-
żetu domowego i przy ukła-
daniu scenariusza podziału
dochodu narodowego wol-
ność wyboru jest mocno
ograniczona przez całą gru-
pę nakazów, których nie
można zlekceważyć, gdyż
rychło przyniosą optakany
skutek.

Dzień miniony wywiera
prężący wpływ na dzie-
siejsze decyzje określające
sposób podziału dochodu.
Prowadzenie gospodarki —
budowa, unowocześnianie,
wymiana jej elementów —
to proces ciągły. I z tej 40-
tysięcznej części wyliczyć
trzeba sporo tysięcy na kon-
tynuację względnie kończą-
ce roboty wczoraj zapoczą-
tkowanej. Siłą zwykłej kon-
sekwencji należy wydzielić
z kwoty dochodu fundusz na
kończenie robót inwestycyj-
nych także na działy odleg-
łe od spożycia, na wytwa-
rzanie środków produkcji, a
więc na samoobsługę ekono-

miki. Część kwoty dochodu
wypada zainwestować z
przezornej troski o przy-
szłość tych już żyjących, i
tych, którzy się dopiero na-
rodzą i po to, aby dotrzy-
mać kroku innym i przy-
bliżyć się do krajów najbar-
ziej zasobnych.

Nawet w teorii nie ma
więcej możliwości dowolnego
rozdysponowania dochodu
narodowego; tak jak i w
dochodzie domowym pew-
nych wydatków nie można
wybrać drogą losowania czy
głosowania, gdyż są nie-
uniknione. Zresztą gdyby
nawet, działając wbrew ro-
zumowi, zdecydować się na
ograniczenie obciążenia do-
chodu narodowego inwesty-
cjami do udziału znikomego
powiedzmy, kilkuprocento-
wego, przekreślającego właś-
ciwie szanse na awans cy-
wilizacyjny, to i tak z tej
decyzji niewiele wynikłoby
dla życia i spożycia.
O wielkości konsumpcji de-
cyduje bowiem podaż to-
waru, usług, o tę zwięk-
sza się — inwestując.

Gdy więc przychodzi do
podziału dochodu pojawia
się mnóstwo wydatków nie-
zbędnych, nieuniknionych,
które ograniczają strefę
swobodnych decyzji, zakres
możliwości postawienia no-
wych celów. Dla dokończe-
nia zaczętych już robót po-
treba obecnie ponad pię-
ciuset miliardów złotych.
Obciążenie dochodu naro-
dowego wydatkami na roz-
wój — udział inwestycji
netto — wynosi w tym roku
28 procent. W taki to spo-
sób wydatki prowadzące do
zwiększenia spożycia, będą-
ce nieodzownym warunkiem
lepszego życia — bo w kwo-
cie tegorocznych wydatków
inwestycyjnych brutto, się-
gającej 500 miliardów zło-
tych, aż 115 miliardów prze-
znacza się na działy kon-
sumpcji społecznej (gospo-
darka mieszkaniowa, komu-
nalna, oświata, kultura, o-
chrona zdrowia i in.) — pro-
wadzą do ograniczenia czę-
ści spożywanej natych-
miast, w ciągu roku.

Pozostaje jeszcze napór
na fundusz inwestycyjny ze
strony działań konsumpcji
społecznej. Gdyby uwzględ-
nić ogromne potrzeby budo-
wy szpitali, przedszkoli, do-
mów kultury, mieszkań i do-
puścić do otwarcia tysię-
cy nowych placówek budowy,
wówczas nastąpiłaby kata-
strofa z powodu braku ma-
teriałów, ludzi, sprzętu, to-
warów na pokrycie plac.
Wystąpiłoby niemniej gro-
źne pozbawienie możliwości
jakiegokolwiek manewru,
podjęcia nowych zadań w
drugiej połowie lat siedem-
dziesiątych, odjęcie społe-
czeństwu zdolności działania
wobec nowego, nieznanego,
nieoczekiwanego, oznaczają-
by praktyczne wyeliminowa-
nie z konkurencji cywil-
izacyjnej.

Najsprawiedliwszy i naj-
mądrzejszy podział docho-
du nie wykluczy nigdy kło-
potów sprawianych przez
przewagę potrzeb nad moż-
liwościami. Tak więc dla
warunków życia znaczenie
największe ma utrzymanie
możliwie największego —
bliższego 10 procentom rocz-
nie — tempa wzrostu tego
dochodu.

ROMAN LENCEWICZ

„Cztery kółka” przed sezonem

Samochodów mamy coraz więcej, natomiast ilość stano-
wisk serwisowych i naprawczych w warsztatach pra-
wie się nie zmienia. Dopiero w bieżącym roku wraz
z otwarciem 80 nowych autoryzowanych stacji obsługi, być
może sytuacja wreszcie zacznie się zmieniać. „Polmozyt”,
przedsiębiorstwo odpowiedzialne za rozwój sieci usług mo-
toryzacyjnych na terenie całego kraju, zapowiada też popra-
wę wyposażenia placówek w sprzęt ułatwiający naprawę
i obsługę typów samochodów masowo eksploatowanych.

Stacje otrzymują nowoczesny sprzęt diagnostyczny i na-
rzedzia niezbędne do sprawnego dokonywania przeglądów
gwarancyjnych, usuwania usterek itd. „Polmozyt” przewi-
duje też zwiększenie stanu zatrudnienia personelu technicz-
nego. Wraz z podniesieniem wskaźnika zmianowości ma to
pozwolić na lepsze wykorzystanie już istniejących stanowisk
naprawczych.

W większych miastach, przy trasach szybkiego ruchu, sta-
cje naprawy i obsługi samochodów będą pracować w tym
sezonie na dwie, a niekiedy nawet na trzy zmiany — co przy-
czyni się ma do skracania terminów napraw. W sieci war-
sztatów naprawczych „Polmo”, PZ Mot., spółdzielczości i rze-
miosła po raz pierwszy zmniejszy się liczba eksploatowanych
samochodów przypadających na tzw. stanowisko naprawcze.
Program rozwoju zaplecza technicznego motoryzacji, na
które tylko w sektorze państwowym przeznaczają się w br. po-
nad 700 mln zł, przewiduje np. oddanie do eksploatacji 11 no-
wych wielkich stacji obsługi, które uzupełnią dotychczasowe
luki w terytorialnej sieci. Stacje takie uruchamiają się m.
in. w Gdańsku, Wrocławiu, Zielonej Górze, Piotrkowie Try-
bunalskim. Uruchomione zostaną też nowe punkty „Polmo-
zbytu”, prowadzące tzw. przeglądy zerowe przed oddaniem
nabywczy samochodów do eksploatacji. Wprowadzać się też bę-
dzie dyżurny świadczone warsztatów usługowych. W tym ro-
ku zdolności usługowe warsztatów sektora państwowego
wzrosną w porównaniu z rokiem ubiegłym o blisko 22 proc.

Program modernizacji i rozbudowy państwowego zaplecza
motoryzacji przewiduje szersze niż dotychczas wciągnięcie
do współpracy spółdzielczości i rzemiosła. Rozszerzenie sieci
autoryzowanych stacji obsługi na warsztaty tego sektora wy-
maga jednak znacznej poprawy ich wyposażenia, ustalenia
zasad nadzoru, rozrachunku za usługi gwarancyjne itd.

Szybki wzrost dostaw samochodów na rynek, ich racjonal-
na eksploatacja zmuszają do bardziej zdecydowanego dzia-
łania dla poprawy sytuacji w motoryzacyjnych usługach.
Techniczne przesłanki tej poprawy już się tworzą. Trzeba
jednakże przełamać również złe tradycje wielu pla-
cówek usługowych motoryzacji. Bowiem zasada „klient dla
warsztatu”, a nie na odwrót, jest jeszcze mocno zakorzeniona
w tej branży.

ANDRZEJ JARUZELSKI



Fot. — „Głos”

W handlu uspołecznionym
pracuje 23 lata, a jej ży-
we zainteresowanie z
racji zajmowanych stanowisk,
sprawami behapowskimi wnet
zjednało jej przyjaciół i sym-
patię wielu ludzi. Teodora Ko-
złowska zaczynała — nie wa-
ham się użyć tego właśnie sło-
wa — karierę w Poznańskich
Zakładach Gastronomicznych,
na stanowisku technika bez-
pieczeństwa i higieny pracy.
Pole do działania było olbrzy-
mie, choć ówczesne możliwo-
ści realizacji wielu przedsię-
wzięć pozostawały zbyt małe.
Sobie tylko znanymi sposobami
mi trzeba było nieraz rozwią-
zywać trudne kwestie z za-
kresu poprawy warunków
pracy i jej bezpieczeństwa.

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Jej troską — warunki pracy

Nie wystarczyły bowiem same
przepisy, zresztą niekiedy —
jak to bywało — lekceważone
przez pracowników.

I wtedy właśnie zrodziły się
chwała umiejętności łatwego
nawiązywania kontaktu z ludź-
mi, przekonywania o celowo-
ści pewnych działań, uświada-
miania i rozwiązywania sy-
tuacji konfliktowych.

— Behapowiec nie może —
mówi Teodora Kozłowska —
siedzieć za biurkiem, jego
miejsce jest wśród załogi, ocze-
kującej od niego fachowej ra-
dy, a nawet pomocy w okre-
ślonych przypadkach. Wynika
to choćby z postępu technicz-
nego i łączącej się z nim mo-
dernizacji maszyn i urządzeń.
Gdzie je najlepiej zamontow-
wać, jak w sposób maksymal-
nie bezpieczny i korzystny dla
zdrowia eksploatować? To tyl-
ko dwa spośród wielu pytań,
które oczekują od behapowca
szybkiej odpowiedzi.

W PZG prowadziła więc
Teodora Kozłowska szkolenie
załóg poszczególnych zakła-
dów, młodzieży podejmującej
pracę w gastronomii, a nade-
wszystko starała się popra-
wiać wyjątkowo trudne niekie-

dy warunki pracy. Nic zatem
dziwnego, iż z żalem rozsta-
wała się po 10 latach pracy z
przedsiębiorstwem, w którym
znalazła tyle uznania i wdzięcz-
ności.

W 1962 roku przeniosła się
do Poznańskiego Zjednoczenia
Przedsiębiorstw Handlowych,
zajmując stanowisko starsze-
go inspektora bhp. Doskonale
współpraca z ówczesną dyrek-
cją PZPH pozwoliła jej dzia-
łać wiele na rzecz poprawy
warunków pracy — tym ra-
zem ludzi zatrudnionych w
handlu. Często zaglądała na
stanowiska pracy, podejmowa-
ła szeregi akcji o kapitalnym
— bywało — znaczeniu. Przy-
kładowo można podać dwie
spośród nich: kontrolę placów-
ek handlowych pod kątem
organizacji dostarczania i skła-
dowania towarów oraz specja-
listyczne badania lekarskie
mające na celu ustalenie roz-
miarów schorzeń pochodzenia
zawodowego i opracowanie
kompleksu działań profilak-
tycznych. Z jej też inicjatywy
przygotowano kolekcję odzie-
ży roboczej dla sprzedawców,
obejmującą 43 ładne i prak-
tyczne wzory. Nic więc dziw-

nego, że tytuł jednego z arty-
kułów traktujących o PZPH,
a zamieszczonego w „Gazecie
Handlowej” brzmiał wówczas:
„Brawo Poznań, Behapowska
ofensywa trwa”.

Tymczasem obok licznych
obowiązków zawodowych Teo-
dora Kozłowska nie zapomina
o konieczności podnoszenia
swych kwalifikacji. Kończy
kolejno kursy I, II i III stop-
nia, odbywa szkolenie w Za-
kładzie Higieny Pracy Akade-
mii Medycznej w Warszawie,
a teraz jest słuchaczką II ro-
ku Wielkopolskiego Uniwersy-
tetu Powszechnego TWP, na
wydziale ergonomii. Najpil-
niejszym zadaniem tego dzia-
łu nauki jest bowiem i bę-
dzie pogłębianie wiadomości
o pracy ludzkiej i warunkach jej
optymalizacji.

Od ubiegłego roku, wskutek
integracji poznańskiego han-
dlu, Teodora Kozłowska pra-
cuje w Wielkopolskim Przed-
siębiorstwie Handlu Spożyw-
czego, a zakres jej zaintereso-
wań poszerzył się o problema-
tykę poszczególnych oddzia-
łów wojewódzkich. Wiele jest
jeszcze do zrobienia, ale — jak
sama twierdzi — nie ma rze-
czy niemożliwych. Aktywna
działalność partyjna i społecz-
na przynosi jej dodatkową pe-
ną satysfakcję. Czuje się po-
trzebna. (pik)

Lekcja wychowawcza

— Dzisiejsza lekcja będzie miała trochę inny charakter. Naszym gościem jest pan z prasy, który chciałby postuchać o tym, jak zmieniła się wasza klasa w ciągu roku. Czym była przedtem i co się stało z nią potem. Śmiało dziewczęta, może Mariola zacznie?

— Nasza klasa była, no zbieraniną różnych dziewczyn, którym się wcześniej nie powiedziało gdzie indziej. Ja na przykład chodziłam najpierw do

ogólniaka, potem do chemicznej, wreszcie trafiłam tutaj, na Śniadeckich w Poznaniu, do Zasadniczej Handlowej. Innym dziewczynom też się wcześniej coś nie udało. Dlatego początek był bardzo trudny, byliśmy pod wpływami dawnych środowisk, przeważnie złych. Ja też miałam kłopoty, ale na koniec roku wyszłam jako najlepsza uczennica w klasie, i to dzięki wychowawcy, panu magistrowi Januszowi Nowotko.

— Mariola, czy nie nazbyt gładko przeskoczyłaś przez te kłopoty, choćby własne?

— No tak, było różnie. Pamiętam jak w maju cała klasa uciekła na blaukę. No, węgry. Tylko że następnego dnia koleżanki wróciły do szkoły, a ja urwałam się na dwa tygodnie.

— Daleko?

— Do Elku. W końcu przyjechał po mnie ojciec. Myślałam, że zostanę skreślona, ale jednak zatrzymano mnie w szkole. Może właśnie dlatego podwoiłam się starałam.

— Nad tą sprawą radziła wtedy wspólnie cała klasa, zastanawialiśmy się, co robić. Wszyscy byliśmy zgodni, że trzeba jej pomóc. No i nie straciłmy Marioli.

Moda, moda...



Prawdziwą furorę robią chusty, które mają formę dużych kwadratów lub trójkątów.
CAF — fot. Matuszewski

Przypadek Marioli nie był jedyny, innych dziewczyn też przez dłuższy czas nie widywaliśmy. Dlatego najważniejszym zadaniem stało się stworzenie z tej luźnej zbieraniny chodzących samopas dziewcząt — zwartego, wzajemnie wychowującego się kolektywu. Od czego to, dziewczęta zaczęłyśmy?

— Od kasztanów...

— Nie, od zbiórki makulatury. Każda dziewczyna kupowała za pieniądze uzyskane za makulaturę losy na Centrum Zdrowia Dziecka. Potem rozlosowaliśmy je wspólnie w klasie. Było to miłe i dawało satysfakcję, że przyczyniliśmy się do wielkiej sprawy. W następnej zbiórce makulatury za jejśmy już pierwsze miejsce w szkole. Zebraliśmy dwanaście i pół tony.

— A cała szkoła dziesięć ton!

— Sama Mariola zebrała ze dwie tony.

— Takie fakty nas konsolidowały, przekonywały nas, że można na nas liczyć. Zapominaliśmy o dotychczasowych niepowodzeniach.

— Obudziło to też w nas ambicję. Nie mogłyśmy się już pogodzić z tym, że ze wszystkich stron słyszymy, że ta pierwsza „es” jest najgorsza, że profesorowie niechętnie do nas przychodzą.

— Zaczęłyśmy same rozmawiać z dziewczynami, które często opuszczały zajęcia lub kiepsko się uczyły.

— Dużo takich było...?

— Z początku trzy czwarte klasy miało oceny niedostateczne.

— Najwięcej kłopotów było jednak ze sprawami wychowawczymi. Do tego stopnia, że poświęciliśmy dla nich znaczną część lekcji przedmiotowych z naszym wychowawcą.

— Choćby sprawa uczciwości. Często coś ginęło. Dyskutowaliśmy o tym wspólnie w klasie. Wskazywaliśmy na bezsensowność kradzieży, która przynosi niepowetowane szkody w opinii. Z drugiej strony na przykładzie zbiórki makulatury wskazywaliśmy na możliwość uzyskania pieniędzy drogą uczciwą i pożyteczną. Po jednej z takich lekcji znaleźliśmy w ubikacji podrzucone pieniądze. Potem wypadki kradzieży zupełnie ustały.

— Mieliliśmy nie tylko trudne dziewczyny, lecz także trudnych rodziców. Większość z nich zupełnie nie interesowała

się losem córek; ojcowie, jeśli już przyszli, to najczęściej w stanie nietrzeźwym. Chwytałem się różnych sposobów, żeby ich przyciągnąć. Na przykład na czas wywiadówki klasa zmieniała się w coś w rodzaju kawiarenki, z pocztunkiem. Rodzice byli mile zaskoczeni, że zamiast — jak się spodziewali — grzmieć na nich — chodzę od „stolika” do „stolika” i rozmawiam przy herbatce o sprawach ich dzieci.

— Atmosfera wokół naszej klasy stopniowo zmieniała się. Od nauczycieli słyszałyśmy już teraz, że do naszej klasy chętnie przychodzą, bo można z nami porozmawiać serio o poważnych sprawach. Coraz mniej też było ocen niedostatecznych. Na koniec roku tylko cztery koleżanki nie otrzymały promocji. A przecież parę miesięcy wcześniej zanosiło się, że może być odwrotnie.

— Chce pan, redaktorze, do wiedzieć się czegoś o mnie?

— Rozumiem przy dziewczynach było niezręcznie. Cóż, moja droga do szkoły też była nietypowa. Skończyłam Akademię Handlową, potem Technikum Budowlane, pracowałam na budowach i kierowałam nawet nimi. W pewnej chwili „poczułem powołanie”. Mówię właśnie, chciałem zrobić coś więcej dla ojczyzny. Może to brzmi pompacyjnie, ale tak właśnie to rozumiałem. Wybrałem pracę wychowawczą z dziewczynami. Przecież to od nich przede wszystkim zależy, jaka nasza Polska będzie. One wpływają i wpływają będą na swoich mężów, ojców, kształtować będą własne dzieci. Mówię to im. — Na was spoczywają szczególnie poważne obowiązki — tłumaczę — dlatego nie wolno wam robić głupstw. Czy mam jakąś specjalną metodę? Nic nie robić na siłę. Staram się przekonywać przykładami wziętymi z życia, często własnego. Mówię o sile woli, o tym, że sam ostatniego papierosa zapaliłem, kiedy miałem lat czternaście, ostatni kieliszek wódki wzięłem do ust dziewięć lat temu, że przez jedenaście lat pracy w szkole nie spóźniłem się ani razu. Bo widzi pan, mimo że to absolutny truizm, to jednak w wychowaniu zachowuje on ciągle swoją siłę: chcesz wymagać od innych, musisz wymagać przede wszystkim od siebie.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

Młodzi przyjaciele nauk

„Przyrzekam, że nie pomnę żadnej okazji zdobywania wiedzy w ulubionej dziedzinie — świadomy oczekiwań, jakie społeczeństwo i państwo kieruje pod adresem młodzieży”.

(z tekstu ślubowania członków MTPN)

— Razem z kolegą, Andrzejem Michalskim, podjęliśmy temat „Wpływ zanieczyszczeń na rośliny”. Prowadziliśmy kultury wazonowe na pożywce wodnej. Obserwowaliśmy zachowanie się rośliny zdrowej i w środowisku skażonym fenolem, fluorkiem sodu, kwasem solnym. O, tu, na tej fotografii jest widoczne urządzenie, przy którego pomocy „zażaliliśmy” fasolę i pszenicę. Na pszenicy nam nie wyszło, ale tu są wyniki obserwacji na fasoli...

Krystian rozkłada zdjęcia. Roślina o pięknie rozwiniętych liściach, ta sama roślina o liściach obwisłych, wiotczących, złamana. W specjalnym zeszyście adnotacje o ilości po danego środka, zapis, w jakim czasie zaobserwowano poszczególne etapy zachodzących w roślinie zmian. Za laboratorium badawcze służy chłopcom mieszkającym rodziców Krystiana, którzy pogodzili się już ze stojącymi wszędzie słójkami z kiełkującą rośliną, nadzór merytoryczny nad przeprowadzaniem doświadczenia sprawuje mgr Maria Gach, opiekunka konińskiej sekcji biologii Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (MTPN).

Sekcja powstała w listopadzie ubiegłego roku i skupia 22 członków. Jednym z nich jest właśnie Krystian Karbowy, uczeń IV klasy I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Koninie, laureat wojewódzkiej olimpiady chemicznej i kandydat na studia medyczne. Zawsze interesowała go chemia, wpływ jej związków na organizmy żywe, co w Konińskim (Huta Aluminiów) jest w pełni zrozumiałe.

Temat „ochrona środowiska” interesuje zresztą nie tylko młodzież konińską. Piotr Szymczak z II Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu prowadził badania, zmierzające do określenia stężenia fluoru i pochodnych w okolicy Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu.

Nie pytałam o bezpośrednią, użytkową wartość tych badań, prowadzonych przez młodzież szkół ponadpodstawowych. Chociaż nie zawsze ta wstrzeźliwość była uzasadniona. Kazimierz Ilski, uczeń III klasy

sy I Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowie, prezes oostrowskiego młodzieżowego oddziału MTPN, opowiadał o pracy kolegów z sekcji biologii, którzy podjęli badania nad wpływem przemysłu na rozwój człowieka, na przykładzie uprzemysławiającego się właśnie Odolanowa, przeprowadzili tam pomiary natropometryczne. Podobne badania prowadzą w odniesieniu do uczniów klas pierwszych jednej z oostrowskich szkół średnich. Za cztery lata będą dysponowali ciekawym materiałem porównawczym. Pomocą służy im Zakład Antropologii Akademii Medycznej w Poznaniu, potrzebny do badań sprzęt (do tam pracowali na pożyczonym) obiecało im wykonać technikum przy Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie. Młodzi archeolodzy rozbili latem obóz w Topoli pod Ostrowem, wyniki swych badań przesyłali do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

To zaledwie fragmenty działań, świadczących o dużych ambicjach i możliwościach młodzieży ze szkół średnich. Towarzystwo ma już swoje tradycje. Powołane 15 listopada 1972 roku, w obecności 186 kandydatów na członków i wielu znakomitych gości, m.in. rektorów wyższych uczelni Poznania, w rok później otrzymało imię Komisji Edukacji Narodowej. Skupia blisko 200 uczniów w Poznaniu i tyłu w województwie.

Inicjatorzy Towarzystwa zdawali sobie sprawę z tego, że warunkiem skutecznej pomocy młodym talentom jest m.in. ułatwienie im kontaktów z naukowcami, udostępnienie warsztatu naukowego uczelni wyższej. Celem Towarzystwa — mówiąc najogólniej — jest budzenie zafascynowania badaniami naukowymi oraz organizowanie systemu powiązań między szkołami ponadpodstawowymi a uczelniami i towarzystwami naukowymi.

Dla Poznania realizacja tych celów jest w pełni realna.

HUMOR I SATYRA



— Przeniesiemy ją sami, żebyś się synku nie przemęczył.
(DIKOBRAZ)

Wśród współpracowników poszczególnych sekcji Towarzystwa w roku szkolnym 1973/74 naliczono 18 profesorów i docentów, 17 doktorów, 19 pracowników naukowych niższego stopnia. O młodych chemikach koleżki opowiadają, że jedną nogą tkwią już w Instytucie Chemii UAM, uczestnicząc w prowadzonych tam seminariach.

Znacznie mniejsze możliwości mają ich koleżki z sześciu większych miast Wielkopolski, w których w ciągu minionego roku powołano również Młodzieżowe.

Dość długo zastanawialiśmy się nad tym, jakie są potencjalne możliwości rozszerzenia tej współpracy, tym bardziej, że grupa uczniów trzecich klas konińskiego Liceum postanowiła podjąć badania z zakresu genetyki człowieka, prowadząc obserwacje wybranej, kilkupokoleniowej rodziny.

Wykłady można kontynuować. Zdaniem mgr. Przewoźnego, co jakiś czas ktoś od nich z Zakładu Genetyki mógłby pojechać do Konina i podzielić się z młodzieżą najaktualniejszymi problemami z reprezentowanej przez nich dziedziny wiedzy. Gorzej z wciągnięciem młodych genetyków w prace badawcze, czy chociażby eksperymentalne Zakładu. Na przeszkodzie staje odległość szkoły od Poznania. Praktycznie więc cały ciężar organizowania warsztatu badawczego, przekazywania elementarnych podstaw metodyki pracy badawczej spoczywa na barkach przodujących nauczycieli szkół średnich. Poszukiwanie lokalnych możliwości zetknięcia ucznia z autentycznym warsztatem naukowym, innym niż baza szkolna, prowadzić tu musi w kierunku zakładów laboratoryjnych badawczych, przewyższających nawet nieraz swym wyposażeniem uczelnie placówki. Nie są one wprawdzie nastawione na pracę dydaktyczną, ale nie chodzi przecież o jakieś zajęcia grupowe, a raczej o stworzenie „indywidualistom” możliwości zetknięcia się z czymś więcej, niż książka i szkolna pracownia. Takie możliwości istnieją, że przypomnę tylko podjęte przed rokiem próby włączenia uczniów chodzieskiego Technikum Ceramicznego, zrzeszonych w harcerskim Kole (klubie) Młodych Ceramiczów, do badań nad nowymi technologiami, prowadzonymi przez miejscowe Zakłady Porcelany i Porcelitu.

Wspólna dla Poznania i Wielkopolski inauguracja przyszłego roku pracy MTPN, wspólne obozy naukowe, biuletyn informacyjny, jako źródło wymiany doświadczeń, udział w studenckich obozach naukowych — tak widzi przyszłą pracę Towarzystwa jego obecny prezes, Marek Mikołajczyk z V klasy Technikum Energetycznego nr 2 w Poznaniu. Upływać ten rok będzie pod hasłem powstawania ruchu młodzieżowych towarzystw naukowych. Życzymy sukcesów.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Z AKT MO

Kiedy zaginie człowiek — a przypadki takie nie należą, niestety, do rzadkości — bezwzględnie wszczyna się w ustach już trybie milicyjne poszukiwania. Kiedy zaginie człowiek, a najdrobniejsze choć poszlaki wskazują na to, iż życiu jego zagrażać może niebezpieczeństwo — działają te potęgujące się: bieżąca telefonogramy, nasilają się milicyjne patrole, wykorzystuje się najnowsze osiągnięcia techniki, nieprzerwanie czuwa specjalny sztab ludzi. Kiedy zaginie dziecko — środki przesiewane w celu jego odnalezienia praktycznie nie mają miary...

10-letniego Marka Karbowskiego* po raz ostatni widziano 21 sierpnia 1974 roku, około godz. 14.30, w Świeżowicach w powiecie leszczyńskim, we wsi, w której zamieszkiwał. W miejscowym sklepie GS kupował oranżadę i ciastka. Był sam. Potem nadszedł wieczór, noc, i gdy Marek nadal nie pojawiał się w domu — jego ojciec powiadomił pobliskie posterunki MO.

Rozpoczynając akcję poszukiwawczą, milicja dysponowała nader skąpymi danymi. Zdołano jedynie ustalić, że owego dnia, przed południem, Marek odwiedził mieszkającą w tej samej wsi babcię, od której otrzymał kilka złotych. Później wrócił do domu, zjadł obiad i udał się do wspomnianego sklepu GS. Kółko się zamknęło.

Sprawą zainteresowała się Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu.

Skrupulatna analiza charakteru i zwyczajów Marka, jego sytuacji rodzinnej — także nie przyniosła konkretnego punktu zaczepienia. Najmłodszemu z sześciorga rodzeństwa był dzieckiem raczej zaniebawionym. W domu się nie przelewał (matka — sprzątaczką, ojciec ciągle zmieniający pracę, nie stroniący od czegoś „mocniejszego”), opieka i nadzór ze strony rodziców nie sięgały wyżej. Zapewne, w znacznym stopniu, było to przyczyną, że trafił do szkoły specjalnej. Był uczniem drugiej klasy — z miernymi wynikami i typowo „zerową” opinią (ot, ani taki, ani taki — po prostu „nieczym szczególnie się nie wyróżniający”). Na ogół jednak grzeczny, uczynny, dość wesoły. Nieboga to charakterystyka. Ale, tak był.

Z domu dotychczas nie uciekał. Zresztą — mimo wszystko — po co i do kogo? Niemniej sprawdzono całą rodzinę, wszystkich krewnych. Bezskutecznie.

Przesłuchano mieszkańców wsi i okolic. Rozmawiano tak-

że z personelem pobliskiego ładowiska szybocowego (dzieci — Marek również, chętnie przebywały na tym terenie: była tam kawiarnia i basen pływakowy). Żadnych śladów.

Wypompowano wodę z basenu kąpielowego i stawu w miejscowym PGR. Nic. Czas upływał, poszukiwania nie dawały rezultatów.

Znalazł się wreszcie kolejny świadek. Kobieta, której zeznania wniosły do sprawy nowe elementy.

Tego dnia, przed trzecią, widziałam Marka z mężem jego siostry, Karolem Świerczakiem. Szli w kierunku lasu...

Inny świadek wydawał się potwierdzać to zeznanie. Był to trop dość nikły, ale konkretny. Nie można było zatem tej okoliczności zbagatelizować. Świerczak został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. Nie zwłocznie sprawdzono jego wyjaśnienia.

Tego dnia — twierdził — pracował po południu na budowie odległej od Świeżowic o około kilometr. A w lesie, owszem, był na grzybach, ale przed południem i sam. Trudno było podważyć jego alibi. Brakowało także motywów.

I wtedy właśnie znaleziono ciało. Chłopiec leżał pośród rozrośniętych, ozdobnych krzewów żywopłotu, za siatką par-

„A potem

Uczyć się i działać

Studiuje według programu studiów indywidualnych na IV roku filologii polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i na II roku filozofii — również na studiach stacjonarnych. Średnia ocen z egzaminów na polonistykę — 4,7, a na filozofii — 4,9. Studentka Ewa Czerwińska jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Filologii Polskiej. W ubiegłym roku jedna z trzech osób spośród dwutysięcznej rzeszy studentów Wydziału Filologicznego UAM otrzymała premię Polskiej Akademii Nauk.

Na drugim piętrze gmachu Collegium Novum przy ul. Marchlewskiego, gdzie mieści się Instytut Filologii Polskiej, wiszą tablice z różnymi ogłoszeniami. Bardzo często na tej tablicy pojawiają się ogłoszenia wywieszane przez Ewę lub do niej adresowane. Jest bowiem również przewodniczącą Rady Wydziałowej Filologii Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

Niewysoka sylwetka dziewczyny jest dobrze znana wszystkim studentom filologii. Złatwia dla nich wiele spraw finansowych, mieszkaniowych, przychodzi również do niej z problemami osobistymi. Nikomu nie odmówi pomocy i, jak mówią studenci, gotowa jest poświęcić swoje własne sprawy dla dobra innych. W działalności społecznej, w organizacji studenckiej nie uznaje kompromisów. — „Znana jest z tego, że czasami bardzo ostro wyraża swoje zdanie, nawet wówczas, jeśli nie pokrywa się ono z ogólnie przyjętymi opiniami” — usłyszałem od jednego z działaczy Rady Uczelnianej SZSP Uniwersytetu. A że dobrze pracuje, świadczy fakt, iż była członkiem wielkopolskiej delegacji na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie w lipcu ubiegłego roku. Dwa miesiące wcześniej przewodniczyła delegacji studentów UAM do Płowid.

Ewę Czerwińską spotykam w czytelni Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka. Przygotowuje się do zdawania kolejnego egzaminu. Interesuje mnie, w jaki sposób potrafi łączyć dwa kierunki studiów z pracą w organizacji i sprawami osobistymi.

— Staram się tak rozłożyć program dnia — mówi Ewa — aby mieć na to wszystko czas. I chociaż trasa codziennej wdrówki zamyka się dla mnie między uczelnią, czytelnią, biblioteką i pomieszczeniem Rady Wydziałowej, pozostaje mi



Ewa Czerwińska.
Fot. — „Głos”

jeszcze czas na to, aby każdego dnia spotkać się z moim chłopcem. Otwarcie przyznam, że on (pracuje naukowo) niezbyt chętnie spogląda na tak rozgałęzioną działalność. Wydaje mi się jednak, że dzięki „podwójnym” studiom i pracy w SZSP, realizuję swoje zainteresowania i ambicje. Uważam, że gdy jest jakaś rzecz do zrobienia, czy to przygotowanie się na zajęcia, czy określone zadanie w pracy organizacyjnej, to muszę to wykonać — niezależnie od wszystkiego”.

Ewa marzy w skrytości o podjęciu trzeciego kierunku studiów. Jej dewiza jest: „uczyć się i działać”...

TADEUSZ GOLENIA

Co nowego u Dylana?

Amerykański piosenkarz Bob Dylan po ośmioletniej przerwie, spowodowanej wypadkiem, powrócił w ub. r. na estradę. Jego niemal roczne tournée po północnych stanach USA przekształciło się w pasmo sukcesów. Dylan nagrał też wiele płyt, z których najciekawszy jest niedawno wydany album „Fale planetarne”, obejmujący liryczne piosenki.

Jego najnowsza płyta „Krew na tropie” trochę zaskakuje po spokojnych „Falach”. Piosenkarz śpiewa tu o miłości z ironią, gniewnie, a czasem z gorzkim humorem. Krytycy amerykańscy skojarzyli to natychmiast z domowymi kłopotami piosenkarza: jego małżeństwo nie układa się podobno najlepiej. (PAP)

Miesiące doświadczeń

Z „bankowym” posagiem

Mineło już przeszło 1,5 roku od wprowadzenia w życie długoterminowych kredytów dla młodych małżeństw. Przypomnijmy: z początkiem lipca 1973 r. zrealizowany został wreszcie postulat ZG ZMS i innych organizacji młodzieżowych, aby młodym małżeństwom umożliwić samodzielne zagospodarowanie się poprzez udzielanie im specjalnej pożyczki bankowej na określonych warunkach. Miała ona spełniać rolę czegoś w rodzaju dawniejszego posagu i przede wszystkim ułatwiać zakup artykułów przemysłowych, określonych w specjalnym wykazie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług.

W ramach kredytu można zaopatrzyć się w najprzeróżniejsze artykuły przemysłowe, poczynając od symbolicznej piekarnicy, do lodówki, mebli itp. Obok wyrobów ogólnego użytku w sprzedaży ratalnej, można kupić także i te, które pozostałym nabywcom sprzedawane są wyłącznie za gotówkę. W miastach zakupy te kredytują placówki Powszechnej Kasy Oszczędności, na wsi — jednostki Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej „SOP”. Kupować można we wszystkich placówkach uspołecznionego handlu detalicznego poszczególnych branż. Listy towarów dopuszczonych do sprzedaży ratalnej są udostępnione w jednostkach udzielających kredytu oraz placówkach handlu detalicznego, prowadzących ich sprzedaż.

W momencie tworzenia kredytu ustalono również, że warunkiem uzyskania bezgotówkowej pożyczki w wysokości 6-krotnej pensji obojga małżonków winien być staż małżeński nie przekraczający 5 lat i jednocześnie nie przekroczony przez jednego z małżonków wiek 30 lat. Spłatę pożyczki — kredytu, którego najniższy pułap wynosił 10 000 zł, rozłożono na okres 3 lat.

W ubiegłym roku z tego rodzaju bezgotówkowej pożyczki skorzystało 148 000 młodych małżeństw, co stanowi jednak mniej niż połowę małżeństw wówczas zawartych, a tylko 7 proc. małżeństw — mających uprawnienia do zaciągania tego kredytu.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że kredyty zaciągane są głównie na zakup mebli — około 1,4 mld zł (dla

porównania w 1974 r. sprzedaż mebli dla indywidualnych nabywców za kwotę około 16 mld zł), pralek i lodówek — 450 mln zł (ogółem sprzedano ich za sumę 5,2 mld zł), telewizorów i radioodbiorników — 400 mln zł (ogółem za 8,2 mld zł). Dane te świadczą m. in. o tym, że z punktu widzenia równowagi rynkowej ułatwienia kredytowe dla młodych małżeństw nie stanowią żadnego zagrożenia. Jednocześnie zaciągane kwoty — średnio 17 000 zł — nie są wygórowane. Wskazuje to na rozsądne korzystanie z możliwości, jakie daje kredyt, choć z pewnością w wielu przypadkach ich wysokość jest też uwarunkowana innymi finansowymi problemami młodych rodzin.

Właśnie owe życiowe problemy złożyły się na konieczność przeprowadzenia pewnych zmian i uzupełnienia warunków, na jakich udzielany był dotychczas kredyt. Z konkretnymi wnioskami wystąpiła nie dawno Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, sprawująca pieczę nad młodą rodziną. Większość tych postulatów zo

stała już zaakceptowana. Oto niektóre z nich.

Stworzono obecnie m. in. możliwość korzystania z kredytu także wtedy, gdy małżonkowie przekroczyli już wprawdzie 30 lat, ale jedno z nich nie przekroczyło jeszcze 35 lat, a pierwsze samodzielne mieszkanie otrzymali w ciągu ostatnich 5 lat. Jest to bardzo pożądana zmiana, bo przecież wiadomo, że znaczna większość młodych małżeństw przez wiele lat oczekuje na własne lokum. Bywało, że w tzw. międzyczasie przestawali odpowiadać warunkom, na jakich udzielany był kredyt i automa tycznie musieli z niego zrezygnować. Choć przecież właśnie wówczas, gdy pojawia się wy marzone M-3 środki finansowe są szczególnie potrzebne. Na ogół bowiem młode małżeństwo czy rodzina wkracza do nowego mieszkania niewiele bogatsze w przedmioty materialne niż wówczas, gdy stworzyło małżeńskie srebro. Trudno bowiem np. już wcześniej magazynować meble w sublokatorskim pokójku.

Druga, równie istotna sprawa — to przedłużenie okresu

spłaty kredytów do 4 lat (dotychczas 3 lata) oraz obniżenie oprocentowania z 7,8 proc. do 6 proc. rocznie i wprowadzenie zwyczaju spłacania kwoty na leżnej z tytułu oprocentowania kredytu w ratach miesięcznych razem ze spłatami samego kredytu. Przewidziano również podniesienie dolnej granicy bezgotówkowej pożyczki do 15 000 zł i górnej do wysokości 10-miesięcznych zarobków brutto obojga małżonków, jednak w kwocie nie wyższej niż 50 000 zł. Te ostatnie zmiany mają ogromne znaczenie przede wszystkim dlatego, że przecież na tę formę pożyczki decydują się najskromniej uposażone małżeństwa.

Równie istotne novum — to upoważnienie rodziców młodych małżeństw do zaciągania kredytu — pożyczki na rzecz młodych w przypadku, gdy oboje jest młodszy studiując, bądź mąż odbywa służbę wojskową. Ponadto lista artykułów sprzedawanych w ramach kredytu MM powiększyła się o szereg artykułów służących do racjonalnego spędzania czasu wolnego.

Kredyty MM czy np. możliwość zdobycia w okresie okiwaniania na mieszkanie spółdzielcze mieszkanie rotacyjnego itd. — to tylko pewne etapy tworzącego się aktualnie szerokiego programu pomocy społecznej dla młodych rodzin.

ZOFIA GRABIAŃSKA

Kontrasty i porównania

Człowiek miesiąc premiera — takie założenie przyjęło kierownictwo poznańskiej „Estrady” na obecny sezon. Chodzi tutaj o premiery programów estradowych z udziałem czołowych gwiazd polskiej piosenki. Jak dotychczas, realizowane jest ono konsekwentnie, choć nie bez trudności. Podstawową jest brak odpowiedniej sali dla nowoczesnych imprez estradowych. „Arena” jest zbyt duża, a sala Pałacu Kultury za mała. Obie też nie mają wyposażenia teatralnego (kurtyna, rampa, wysięgniki do scenografii), niezbędnego do tego typu spektakli. Pozostaje Opera, ale przecież gmach pod Pegazem do „Estrady” nie należy. Zatem, choć co miesiąc poznańska instytucja przygotowuje nowy program, premiery odbywają się poza Poznaniem. Dwie najnowsze nastąpiły w Warszawie, podczas Panoramy XXX-lecia: „Kontrasty i porównania” z udziałem Haliny Frąckowiak, Wojciecha Skowrońskiego, zespołu Karola Nicze i grupy „26S” oraz reci-



tal Urszuli Sipińskiej z udziałem Liliany Urbańskiej i grupy Krzysztofa Sadowskiego.

Zainteresował mnie szczególnie koncert „Kontrasty i porównania”. Przygotowany przez jednego z czołowych impresariów polskich, Macieja Dobrzyńskiego, przeznaczony jest dla szerokiego odbiorcy, choć, co ciekawe, czołowymi jego postaciami są wykonawcy adresujący swe piosenki do młodzieży.

Koncert premierowy posiadał dwa oblicza: muzyczne — znakomite, i reżyserskie — zupełnie chybione. Zespół Karola Nicze to w tej chwili jedna z czołowych grup akompaniujących. Precyzyjna sekcja de teta, interesujące improwizacje poszczególnych jej członków, dynamiczna sekcja rytmiczna, no i sam Karol Nicze (tak, to ten, który reprezentował nasz kraj w konkursie Chopinowskim, a potem zdradził Chopina dla muzyki rozrywkowej). W całości zespół wzmacniony grupą wokalną „26S” osiąga wyrównane, pełne brzmienie.

Obiecującą zadebiutowała grupa wokalna „26S”. Radzę zapamiętać tę nazwę — za kilka miesięcy może być głośno o tym zespole. W tej chwili jest jeszcze obok dobrych momentów, grupa „26S” ma zbyt wiele potknięć muzycznych, razi też nieporadnością estradową.

Wreszcie gwiazdy programu: Halina Frąckowiak i Wojciech Skowroński, Halina Frąckowiak powróciła na estradę po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą. Niewątpliwie odbiła się ona na formie wokalne popularnej piosenki. Jednak nie na tyle, by występ jej uznać za nieduży.

Zdominował program Wojciech Skowroński. Już przy pierwszej piosence porwał publiczność do wspólnej zabawy. Bo też Skowroński to showman pierwszej klasy. Wskazując mi w Polsce piosenkarza, który śpiewając rocka, nie jakiejś tam „Kochajmy się”, po-

w studio i na estradzie

trafi rozgrzać słuchaczy, niezależnie od ich wieku.

Skowroński dopracował się techniki wokalne pozwalającej mu z głosu czynić instrument o zdawałoby się nieograniczonych możliwościach. Jego śpiew scatem, unisono z fortepianem elektrycznym, na którym sam zresztą gra, czy gitarą elektryczną, lub też swobodny dialog z tymi instrumentami budzą jednocześnie zachwyt, wesołość, aplauz. Tajemnicą artysty pozostaje to, w jaki sposób śpiewając rocka po polsku nie rani jednocześnie naszego polskiego języka, co jest niestety zjawiskiem na der powszechnym w wypadku innych wykonawców z kręgu tej muzyki. Przypuszczam, że to właśnie technika, wokalna swoboda w operowaniu głosem pozwala mu czynić elastycznymi najbardziej toporne słowa.

Podczas występu Wojciecha Skowrońskiego nasza mnie „odkrywcza” myśl. Przecież już najwyższy czas, aby wysłać go na jeden z festiwali granicznych. A już na pewno Skowroński powinien wystąpić na tegorocznym festiwalu sopockim.

W sumie od strony muzycznej program „Kontrasty i porównania” jest bardzo udany. Jego myślą przewodnią jest muzyka oscylująca wokół jazzu. W atmosferę tej muzyki wprowadza zresztą utwór otwierający koncert: „Błękitna rapsodia” G. Gershwin.

Nie przemysłowy został natomiast układ programu, zabrał konferansjera, tracił pretensjonalność światła i przez rozczucie na ekran. To prawda, że nie mamy dobrych konferansjerów. Nie znaczy to jednak, że należy rezygnować z tej ważnej na estradzie osoby. Szczególnie, kiedy wykonawcy ograniczają się tylko do śpiewania. Pierwsze słowo na estradzie wypowiedział dopiero około pięćdziesiątej minuty Wojciech Skowroński. Do tego czasu, mimo wartościowej muzyki, na widowni atmosfera była nijaka. No, ale finał wieńczył dzieło, a rock and rollowy finał Skowrońskiego był znakomity.

ANDRZEJ KOSMAŁA

STRONA

GŁOS — 26 III 1975

7

położył się i spał...”

kanową, okalającą lądowisko. Niewidoczny ani od strony szosy, ani od strony lotniska. Zwłoki ułożone były na plecach, nogi zwarte, rozrzucone ręce. Ciało znajdowało się już w początkowym stanie gnilnym (temperatura, opady). Biegły lekarz z Wydziału Kryminalistyki KW MO orzekł, iż brak jakichkolwiek obrażeń zewnętrznych. W wyniku sekcji zwłok stwierdzono, że Marek zmarł śmiercią nagłą, na skutek pęknięcia mięśnia w tylnej ścianie prawej komory serca. Niestrawione resztki obiadu w żołądku pozwoliły na ustalenie przypuszczalnej godziny zgonu: krótko po wizycie w sklepie GS-u.

Teraz dopiero prowadzący śledztwo stanęli wobec obfitującej w niezliczone znaki za pytania zagadki. Zgon naturalny, wypadek, czy zabójstwo? Nawet w specjalistycznych publikacjach trudno było odnaleźć opis podobnego przypadku śmierci.

Jedną wszakże ewentualność można było w zasadzie wykluczyć — zgon naturalny. Biegły orzekł, że tego typu uszkodzenie serca nie mogło nastąpić bez „ingerencji” tępego, płaskiego narzędzia o dość dużej powierzchni, tak, że nie pozostawiło ono zewnętrznych śladów. Zatem

znów: wypadek czy zabójstwo?

Przyjęto kilka najbardziej prawdopodobnych wersji:

Może chłopiec skorzystał z zaproszenia do „przejażdżki” samolotem, w powietrzu zasłabł i pilot, chcąc go ratować, przesadził w zabiegach reanimacyjnych?

A może Marek padł ofiarą homoseksualisty. Wywiązała się nierówna walka, zakończona tragicznym epilogiem?

Mógł to być także wypadek drogowy, choćby przez wzgląd na bliskość szosy. Kierowca zorientowawszy się, iż chłopiec nie daje oznak życia — przestraszył się, ukrył ciało i zbiegł?

Możliwe, iż Marek błął się ze swymi rówieśnikami (zarciem lub serio), albo też zabawiali się np. gonitwą, podczas której chłopiec upadł na beton lub zderzył się z jakimś twardym przedmiotem (jedno ze starych wydawnictw sprzed kilkudziesięciu lat opisywało podobny przypadek)?

W toku sprawdzania odpadów kolejno trzy pierwsze wersje. Na podstawie dziennika lotów ustalono, że tego dnia, z uwagi na fatalne warunki atmosferyczne, nie było żadnych startów. Zbadano dyskretnie, czy ktokolwiek z obecnych wówczas w okolicy nie

przejawiał tzw. „skłonności”, oddano też do ekspertyzy ubiór Marka — wynik był negatywny. Trudno też było przyjąć hipotezę wypadku drogowego, skoro na ciele chłopca nie stwierdzono żadnych obrażeń zewnętrznych? A zatem?

Drogą żmudnych poszukiwań i konfrontacji ustalono, że Marek Karbowski dość często przebywał w towarzystwie młodszego o rok Wiesława Zawieczyka, kolegi z klasy, chłopca o ograniczonym stopniu psychicznego rozwoju. Przesłuchano więc Zawieczyka w obecności biegłego z Instytutu Psychologii UAM. Rezultat był zaskakujący.

Okazało się, że owego dnia około godz. 15 obaj chłopcy spotkali się w okolicach kawiarni na terenie lądowiska.

— Poszliśmy na beton, koło hangarów — stwierdził Zawieczyk — i zaczęliśmy bawić się w „budę” (rodzaj „berka” — Z. K.). Pobiegliśmy też do krzaków. A potem Marek położył się na plecy i spał. Zostawiłem go tam...

Tak tedy — w jedyny możliwy, ale wiarygodny sposób — odtworzone zostały ostatnie minuty w życiu Marka Karbowski. Pośrednia przyczyna zgonu, prawdopodobnie nie zostanie wyjaśniona nigdy.

Może upadł w czasie gonitwy, może uderzył w drzewo lub słup oświetleniowy, może wreszcie chłopcy mocowali się, próbując swych sił i właśnie wtedy...

Być może znajdują się czytelnicy zdegustowani brakiem „normalnej pointy”. Cóż, bywają i takie sprawy, w których po prostu nie można postawić ostatecznej kropki nad „i”. Czy jednak jest to zmarznięty wysiłek? Czy oznacza to, iż kończą się one fiaskiem?

Drobiazgowe śledztwo w sprawie śmierci Marka Karbowski trwało 5 miesięcy. Czy można określić ile trudu włożono, by rzetelnie zbadać ów nietypowy przypadek? A jednak nie zaniedbano niczego, by całkowicie wyświecić okoliczności tragedii. I to się w 99 procentach udało.

100-procentowe sukcesy znaleźć można jedynie w opowiadaniach doktora Watsona.

Prokurator Powiatowy w Lesznie umorzył śledztwo w sprawie śmierci Marka Karbowski wobec braku zaistnienia cech przestępstwa (art. 152 kk — nieumyślne spowodowanie śmierci) a w stosunku do Karola Świerca — podejrzanego o uprowadzenie, z art. 188 kk — wobec nieistnienia czynu przestępczego.

ZBYSZEK KRUSZONA

* Imiona, nazwiska oraz nazwy niektórych miejscowości — zastąpione zostały fikcyjnymi.

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Przeworsku

ZAKUPI PILNIE

- PRZENOŚNIKI TASMOWE PT-500/10 — szt. 2, PT-500/15 — szt. 2, PT-500/25 — szt. 2 — oraz
- ZBIORNIK na BITUM o pojemności 25.000 l, z podgrzewaniem — nowe lub używane w dobrym stanie.

Oferty kierować pod adresem: Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Przeworsku, ozn. kod. 37-200, ul. Jagiellońska 10 — telefon nr 28-73.

251-K2

Praca Nauka

Pracownika do gospodarstwa, rolnika, przyjmie Franciszek Serba, Tani-bórz, poczta Tulce, pow. Sroda Wlkp. 319p

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy: kalkulacji i sztyrowania robót budowlano-montażowych, asystentów i pomocy technicznej projektantów, kreśleni technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych i części maszyn — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza” 31-139 Kraków, Spasowskiego 8 (przedłużenie ulicy Śmił-przedkości). 270-K2

Sprzedż

Sprzedam motocykl MZ-250, stan idealny. J. Bebenek, Sroda Wlkp., ul. Górki 19. 319p

Sprzedam nowoczesny wózek gólkowy, koloru wiśniowego ul. Strzelecka 41 m 1 od godz. 16. 5161g

Wielkopolskie Zakłady Automatyzacji Kompleksowej „MERA - ZAP - MONT”

ul. Czerwonej Armii 66/72 — 61-807 Poznań

INFORMUJĄ,

że z dniem 30 marca br.

ULEGNIE ZMIANIE

numer wywoławczy centrali telefonicznej 602-71

NA NOWY NUMER 69-91-51.

Pozostałe numery telefoniczne pozostają bez zmian.

1517-K1

Sprzedam młocarnię MSC 8 w bardzo dobrym stanie, cena przystępna do uzgodnienia na miejscu. Józef Stańko, Wierzbocin, o-ta Wronki pow. Szamotyły, woj. poznańskie. 5165g

Sprzedam taniec szereg, pralkę stół okrągły, rozciągany, garderobe męska, Poznań, Wilcza 26 m 1. 5167g

Sprzedam nową wysoko-wydajną maszynę do wyrobu solonych paluszków z gwarancją. Oferty „Prasa” Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38. 682-K2

Sprzedam mini-kalkulator japoński, baterijno-sieczny z pamięcią i obliczaniem procentów. Cena 25 000 zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5177g

Włoski automat do produkcji bitej śmietany (wydajność 50 kg/godz.) sprzedam. Wrocław, tel. 488-51 wieczorem, Mimier. 621-K2

Kawiarnię 120 miejsc konsumpcyjnych, z działalnością rozrywkową, z możliwością zamieszkania sprzedam lub przyjmę wspólnika. Wiadomość: Sopot, telefon 51-03-64. 689-K2

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Poznaniu, ulica Sezanieckiej nr 3

uprzejmie zawiadamia mieszkańców powiatu poznańskiego i miasta Poznania, że

WYKONUJE NASTĘPUJĄCE USŁUGI

dla ludności:

- ♦ WSZELKIEGO RODZAJU KONSTRUKCJE STAŁOWE np. WIATY, KRATY, BRAMY, OGRODZENIA itp.,
- ♦ PRZEWIĄZANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH,
- ♦ CZYSZCZENIE PARKIETÓW,
- ♦ MONTAŻ KARNISZY OKIENNYCH,
- ♦ BLACHARSTWO I LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE.

Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia Dział Remontowo-Montażowy, telefon 620-29. 1036-K1

Sprzedam pierzynę i filkusa tel. 518-57 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5325g.

Sprzedam saksofon alt i klawiszet. Srem, Reymonta 3 w godz. 16-21. 5400g

Samochody

Trabanta 600 — rok produkcji 1963 — w dobrym stanie sprzedam. Telefon: 69-03-61. 8086g

Sprzedam Warszawę 204. Ireneusz Andrzejewski — Sowiny 17, 63-940 Bojanowo. 274p

Kupię karoserię lub sprzedam Moskwicę 408, po wypadku. Karoseria zniszczona. Ryszard Janiak, 62-500 Konin, Dygasińskiego 6. 322p

Sprzedam Fiat 125p 1300 r. 1970 tel. 33-15-75 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5036g.

Sprzedam samochód Syre na 104 rok produkcji 72 Andrzej Malak, Lechlin pow. Wągrowiec. 5053g

VW 1200 komplet bloków inne części sprzedam, Poznań, Klonowicza 4 Wędlan. 5099g

Sprzedam różnokolorowe „Folki” (pył bawełniany) do produkcji sztucznego zamru. Adres: Józef Bazyński, Oborniki Śląskie, woj. Wrocław, B. Chrobrego 5 tel. 219, zakład czynny w godz. 8-16. 688-K2

Sypialnię sprzedam — jasną (ptasie oczko) w bardzo dobrym stanie. Kościuszki 21 m. 8 po godz. 15 00. 5216g

Sprzedam psa bernardyna. Wschowa ul. Pocztowa 9 m. 2. 5228g

Taksometr mechaniczny sprzedam. Grochowska 40 m. 6. 5230g

Taksometr sprzedam. Starowa 18 m. 1 godz. 15-17. 5237g

Sprzedam taśmówkę M. Cierniak, Pleszew ul. Kolejowa 6 m. 1. 5274g

Taksometr Ryga przelobny sprzedam. Nad Potokiem 17 m. 10, Sołacz. 5282g



JEŻELI POSIADASZ ZACHODNIE WALUTY WYMIENIALNE OTWÓRZ OPROCENTOWANY RACHUNEK WALUTOWY W BANKU PKO S.A.

- Waluty, których właściciel udokumentuje prawo ich wydatkowania za granicą, przyjmowane są na rachunek walutowy „A”. Pozostałe waluty przyjmowane są na rachunek walutowy „B”.
- Oprocentowanie, identyczne na rachunku „A” i „B”, wynosi od 3 do 5 proc. rocznie — w zależności od terminu utrzymania wkładu.
- Właściciele rachunków walutowych mają szerokie możliwości dysponowania wkładem w kraju i na zagranicę — bez odrębnych zezwoleń dewizowych!
- Właściciele rachunków „A” swobodnie dysponują wkładem w kraju i na zagranicę.
- Właściciele rachunków „B” w kraju dysponują wkładem na identycznych zasadach, natomiast do wykorzystania za granicą mogą przeznaczyć 30 proc. kwoty utrzymanej na rachunku przez rok oraz odsetki przypadające od całego wkładu.

BANK PKO ZACHOWUJE PEŁNĄ DYSKRECJĘ
I ZWRACA WKŁAD NA KAŻDE ŻYCZENIE KLIENTA.

Oprocentowane rachunki walutowe otwiera i prowadzi:

Oddział BANKU PKO SA,
Świerczewskiego 12,
60-810 POZNAŃ.

Tam też można zasięgnąć dokładnych informacji!

601-K2

Sprzedam Syrenę 105 tel. 707-97 wieczorem. 5064g

Moskwić. Stan b. dobry sprzedam Poznań Podlaska 29 tel. 551-27. 5071g

Sprzedam Syrenę 103 z nowym silnikiem, nowymi zespołami. Wymaga prac blacharskich. Wiadomość: Poznań, ul. Owsiana 23a m 1. 5104g

Syrenę 105 premia PKO sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5062g.

Sprzedam Syrenę 102. Osiedle Przyjaźni 14 m 160 Winogrady. 5119g

Sprzedam Skodę 1000 MB stan idealny cena 95 tys. złotych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5202g.

Sprzedam Skodę 1000 MB 1970 r. po remoncie kapitalnym oraz Pick-up Poznań Wawrzyniaka 26 m. 8 po godz. 15.00. 5446g

Kupię Trabantę 601 po małym przebiegu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5209g.

Sprzedam Skodę S-100 tel. 625-64. 5231g

Okazyjnie sprzedam Syrenę starszy rocznik. Kosiłczyn Wlkp. ul. Mickiewicza 24a. 5207g

Sprzedam Stara 25 silnik wysokoprężny skrzynia mechaniczna wywrotka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5201g.

Sprzedam samochód Warszawę 223 rocznik 1970 stan bardzo dobry. Przygoćki, Wielichowo, Poczta 45, pow. Kościan. 5345g

Lokale

Kupię mieszkanie lub domek w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5080g.

Dwie studentki Akademii Medycznej poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5079g.

Zamienie M-2 nowe budownictwo, kwaterekoskiego na podobne najchętniej Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5041g.

Małżeństwo bezdzietne, członkowie SM poszukuje pokoju, lub pokoju z kuchnią i używalnością łazienki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5061g.

Młode małżeństwo z dzieckiem wynajmie pokój z kuchnią na 2 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5063g.

Oddam 2 pokoje o łącznej pow. 33 m² na biura lub cichy przemysł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5084g.

Małżeństwo poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5105g.

Pokój wynajme panom pracującym św. Wawrzynca 19 m 5. 5110g

Grzeźno zamienie dwa pokoje i kuchnię na jeden pokój i kuchnię w Poznaniu. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5117g.

Młode małżeństwo, członkowie SM poszukują pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5132g.

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo ogrodnicze w tym dom mieszkalny, budynki inwentarskie, dwie szklarnie i 1,40 ha gruntu w do brym punkcie miasta Konina. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Konin, ul. Zielona 3. 313p

PŁYNY DO KĄPIELI

GWARANTUJĄ ZAWSZE ŚWIEŻOŚĆ
I DOBRE SAMOPOCZUCIE!



„PUCHATEK” — dla dzieci
„DZINKS” — uniwersalny
KRYSZTAŁKI „DIANA” —
uniwersalne

DO NABYCIA W SKLEPACH
drogeryjnych i perfumeryjnych „ARGED”.
ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!
1719-K1

Domek w zabudowie bliźniaczej, 6 pokoi — garaż i ogródek, we Wrocławiu — sprzedam Oferty 54991, Wrocław, „Prasa”, Mazowiecka 17. 483-K2

Sprzedam korzystnie 2,5 morgi ziemi zycznej nadającej się pod uprawę. Wiadomość — Franciszek Bródka, Grodzisk Wlkp., ul. Winna 17. 5116g

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu lub na peryferiach. Sokolnicka — Wrocław, Niedzwiedzia 6 m. 11. 321p

Sprzedam 0,5 ha ogrodu z domem lub 0,25 w Swarzędzu. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5059g.

Kupię dom jednorodzinny własnościowy, w okolicach Poznania do 150 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5146g.

Różne

Grzeźnowanie wełny, waty na koldry, czynne codziennie od godz. 8-16, w soboty od godz. 8-14, Poznań, ul. Piękna 47, naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 4504g

Czyszczenie pierza na pościeli. Kraszewskiego 28. 5863g

Solidnie, sprawnie, student myje okna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5180g.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu

PRYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej

W ZAWODACH:

1. mechanik kierowca pojazdów samochodowych — chłopcy,
2. elektromechanik — chłopcy i dziewczęta,
3. ślusarz mechanik — chłopcy,
4. lakiernik — chłopcy,
5. stolarz — chłopcy,
6. wulkanizator — chłopcy,
7. kowal — chłopcy.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- ukończone 15 lat życia,
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu — stwierdzony przez lekarza zakładowego.

UCZNIOWIE W CZASIE NAUKI

- otrzymują wynagrodzenie:
- w I roku nauki — 270,— zł
- w II roku nauki — 420,— zł
- w III roku nauki w/g grupy I zaszeregowania osobistego.

PONADTO OTRZYMAJĄ:

- kurtkę,
- spodnie,
- koszulę,
- buty,
- oraz odzież ochronną i świadczenia wynikające z Układu Zbiorowego Pracy w Gospodarce Komunalnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych MPK, Poznań, ul. Głogowska 131, III ptr., pokój nr 34.

Kandydatów przyjmujemy z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego — z miejscowości do których dojeżdżają autobusy MPK.

1420-K1

Poznaniu wille komfortowe jedno-dwurodzinne ogrodami — od 850.000 do 1.200.000 zł. Domy willowe standardowej zabudowy, uprząstwowane, także w stanie surowym, zamkniętym od 550.000 do 850.000 zł, peryferiach, obiekty zabudowane ogrodniczo-rolne, dochodowe od 350.000 do 500.000 zł stale poleca do kupna w wielkim wyborze Biuro Pośrednictwa, Adamski, Poznań, Matejki 33 a. 8058g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 4170g

Wyrób nowych mebli, jak kanapotapeczan, amerykan, fotele, krzesła oraz ich naprawę załatwiz szybko i sprawnie w warsztacie tapicerskim — Poznań, ul. Piekary 8, telefon 590-40. 50811g

Kto wybuduje domek w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5406g.

WSP „Usługa” zakład 114 sezonowo obniża cenę na uszczelnianie okien taśmami aluminiowymi o 10 proc. Zgłoszenia po południu tel. 479-81, Mickiewicza 27 m 1. Nie zwlekaj, skorzystaj z okazji. 5047g

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY TELEELEKTRONICZNE „TELKOM - TELETRA” w Poznaniu, ul. Bułgarska 67/73

ZAWIADAMIAJĄ, ŻE

DOKONANO PODZIAŁU I WYPŁATY NAGRÓD

z Funduszu Zakładowego za rok 1974.

Ewentualne odwołania w sprawie podziału należy składać w kancelarii ogólnej zakładu w terminie do dnia 5 kwietnia 1975 r.

1816-K1

Zakłady Przemysłu Metalowego
H. CEGIELSKI
Odlewnia Żeliwa w Śremie
ulica Staszica nr 1

O G Ł A S Z A

DODATKOWY ZAPIS UCZNIÓW

do klas pierwszych wiosennych
Zasadniczej Szkoły Zawodowej
(3 - letniej)

W SPECJALNOŚCIACH:

FORMIERZ ODLEWNIK

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom H.C.P.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 480,— zł
- w II roku nauki — 600,— zł
- w III roku nauki — 650 zł/godz.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premie.

Po ukończeniu nauki absolwenci mogą starać się o przyjęcie do Technikum Odlewniczego dla Pracujących.

Dla uczniów zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

Rozpoczęcie nauki odbędzie się dnia 19 II 1975 r.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — Filia w Śremie, ul. Staszica 1 — codziennie w godzinach od 8 do 15, telefon 744 do 748, wewn. 322. 379-K1

Praca • Nauka

Pracowników: kierowcę na Żuka oraz ślusarza-narzedziowca przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5344g.

Modystka podejmie prace. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5356g.

Ucznia przyjmie. Wulkanizacja ul. Stęszewska 54, tel. 623-50. 5444g

Ślusarz maszynowy oraz uczeń potrzebny Poznań, Staszica 21 warsztat. 5245g

Murarz wykonuje drobne prace. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5273g.

Zapiekuję się dzieckiem w własnym domu w wieku od 2 lat. Górczyn. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5276g.

Elektryk przyjmie pracę na pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5234g.

Przyjmie pracę na wtryskarkę 40 g wykonam potrzebne formy. Adres: Dominik Bródka, 62-041. Puszczkowo 3, ul. Marchlewskiego 21. 5301g

Przyjmie dozorstwo warunków mieszkaniowych. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5334g.

• Kupno

Kupię teleskopy przednie Jaww CZ 175, tel. 33-19-04 po 16. 7877g

• Samochody

Sprzedam Fiat 125 P, 1974 r. 11.000 km przebiegu, lub zamienię na Fiat 126 — nowo, Warunki do omówienia. Złotose nia: ul. Poznańska 68. 6337g

Sprzedam Syrenę 104 Poznań, ul. Warszawska 102. 5229g

Kupię terenowego Willisa może być do remontu. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5292g.

Fiat 1500 fabrycznie nowego sprzedam. Połańsk ul. 56 pow. Czarńków. 5307g

Syrenę 102 sprzedam. Gwar dii Ludowej 19 m. 31 po 16.00. 5308g

• Lokale

Pracujący pan bez nalogów poszukuje samodzielnie go pokoju (w śródmieściu). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6175g.

Local na cele biurowe ca 45 m² w willi jednorodzinnej z telefonem Poznań — Górczyn oddam w dzierżawę zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6966g.

Pani z synem poszukuje pokoju samodzielnego w Poznaniu. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 625-K2.

Dwie panie poszukują pokoju 2-osobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5348g.

Kupię pokój z kuchnią w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5370g.

Wagrowiec — sprzedam mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5371g.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

w Poznaniu, ul. Szczanieckiej 3

wykonuje — wyłącznie

w ramach usług dla ludności

NAPRAWY CIĄGNIKA „ZETOR 25 KM“

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje Zakład Usługowy nr 11 w WYSOGOTOWIE pow. Poznań, szosa Bukowska (przedłużenie ul. Świerczewskiego) poczta 62-081 Przeźmierowo. 2136-K1

Kupię kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5383g.

Spółdzielcie M-4 w Łodzi zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5411g.

Dwa mieszkania M-3 i M-2 zamienię na jedno większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5434g.

Wynajmę pokój przy Parku Kasprzaka kulturalnemu panu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5441g.

Małżeństwo studenckie wynajmę pokój z umeblowaniem kuchnią, piętrem z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5224g.

Wynajmę pokój panience uczącej się. Szczanieckiej 16 m. 1. 5280g

Na okres pół roku dla rodziny z USA wynajmę po łowe umeblowane willi o dobrym standardzie. Należność płatna z góry po zawarciu umowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5296g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią bez łazienki stare budownictwo pięć samodzielne II piętro (Lazarz) na 2 lub 3 pokoje z kuchnią i łazienką w nowym budownictwie lub kwaterek. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5309g.

Odstąpię domek jednorodzinny do rozbiórki, c.o. i inne materiały budowlane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5346g.

Kupię parcelę Przeźmierowię, okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Kupię warsztat mechaniczny lub pomieszczenie na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5407g.

Wzemię w dzierżawę ogród domkiem gospodarczym Przeźmierowo, okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5419g.

Spiesznie kupię działkę w Poznaniu najchętniej Osle dla Warszawskie lub Antoninek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5300g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego do wykończenia, możliwość zamieszkania, w rozliczeniu mieszkanie spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5397g.

W Poznaniu sprzedam dom z warsztatem w stanie surowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5199g.

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5208g.

Kupię część domu lub mieszkanie relacji Debiec — Czempin do 130.000 zł. Informacje Mosina, Leszczyńska 33. 5297g



RESTAURACJA „ARKADIA“

ZAPRASZA NA

TRADYCYJNY KIERMASZ WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH

w dniach: 28. III br. — od 10—18

29. III br. — od 10—16

Doskonałe w smaku dania garmazeryjne zakupisz również

w restauracjach: Soplica, Słoneczna, Lechicka i sklepach garmazeryjnych PPPG.

2182-K1

• Nieruchomości

Poznań — Antoninek ul. Haliny, dom w surowym stanie, parcela 1500 m kw. — sprzedam. Stefania Bazyk, Szczecin, ul. Krasieńskiego 6, warsztat szklarski. 694-K2

Sprzedam tanio parcelę ogrodniczą 1 ha w Poznaniu — Jezycze bez prawa zabudowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5151g.

Kupię pilnie dom jednorodzinny w Poznaniu, Sro dzie Jarocinie do 220.000 złotych lub działkę w Jarocinie. Matyszcak, Jarocin, Węglowa 22. 5250g

Sprzedam gospodarstwo pięciohektarowe z zabudowaniami koło Kłodawy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5412g.

Kupię willę lub 0,5 domu bliźniaczego w Poznaniu posiadającym mieszkanie samodzielne Jezycze względnie zamienię na willę w budowie na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5447g.

Kupię małą działkę ogrodniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5355g.

Zguby • Różne

Znalazcę klarnetów — komplet A i B firmy Artur Ibel — pozostawionych pod garażem przy ul. Ładnej we Wrocławiu proszę o zwrot za wynagrodzeniem 2000 zł. Wiadomość: Jan Dącer, Wrocław. Plac Grunwaldzki 4/52. 622-K2

Na ul. Gąsiorowskich, Głogowskiej a Śniadeckich około godz. 10.30 zgubiono portmonek z pieniędzmi, obrączką i sygnetem złotym. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Śniadeckich 4 Zakład Fryzjerski. 8348g

Część do wózków dziecięcych poleca nowo otwarty zakład usługowy. Klimek, Częstochowa, Wyższy Górny, Wyzwolenia 48. 686-K2

Piece oraz grzejniki c.o. wykonuje Śrem, Dutkiewicz 7. 5511g

† Dnia 25 marca 1975 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. w wieku 78 lat, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek

ADAM WORSA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27. III. 75 o godz. 11, na cmentarzu w Nowym Tomyślu

W imieniu ciężką żałobą okrytej rodziny

ks. W. Worsa

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarł nagle przeżywszy lat 51, najlepszy przyjaciel i troskliwy mąż, śp.

ZBIGNIEW SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o godz. 16, na cmentarzu w Puszczkowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem

Puszczkowo. 8350g

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarł przeżywszy lat 63, mój ukochany mąż, nasz najdroższy tatuś, brat, teść, dziadek i wujek, śp.

KAZIMIERZ WITT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 10.50, na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Osiedle Wielkiego Października 2 H m. 96. 8389g

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babunia, śp.

HELENA HEDERYCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Listopadowa 13. 8417g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Budownictwa Przemysłowego nr 2

w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

O G Ł A S Z A N A B Ó R U C Z N I Ó W

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy PPBP - 2 w Poznaniu

na rok szkolny 1975/76

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ,
- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MONTER konstrukcji żelbetowych,
- MONTER konstrukcji drewnianych — cieśla,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych,
- STOLARZ BUDOWLANY.

Nauka trwa dwa lata (w klasie mechaniki maszyn budowlanych i stolarz budowlany 3 lata), każdy uczeń w Zasadniczej Szkole Budowlanej PPBP-2 — otrzymuje wynagrodzenie:

- do ukończenia 16 lat — 250,— zł
- w I roku nauki: w zawodach budowl. — 520,— zł w zaw. instal. i mech. — 360,— zł
- w II roku nauki: w zawodach budowl. — 600,— zł w zaw. instal. i mech. — 480,— zł
- w III roku nauki — stawka osobistego zaszerzowania w wysokości 5,50 zł/godz. plus premia w wysokości do 25 proc. miesięcznego zarobku oraz nagroda z funduszu zakładowego.

Ponadto Dyrekcja PPBP-2 zapewnia:

- młodzieży nie mającej warunków dojazdu, miejsce w internacie (Dom Młodego Robotnika),
- bezpłatną odzież roboczą i wyjściową,
- narzędzia pracy oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- codzienny jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmacniający.

Po zakończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną dobrą płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja Szkolenia i Adaptacji PPBP-2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, telefon 650-51.

1830-K1

Jamniczka 3 miesięczna, brązowo - szara, szorstko włosy z czerwona obrożą zaginęła 21 marca godz. 16, przy Parku Kasprzaka. Znalazcę wynagrodzić, tel. 672-274. 8416g

Laboratorium Analiz Lekarskich ul. Grunwaldzka 74, tel. 679-141 proszę o zgłoszenie się Pania, która 18 marca pozostawiła banknot 1.000 złotych. 8440g

EKG wykonuje codziennie godz. 15—20 w niedzielę i święta godz. 8—20. Na życzenie również w domu chorego. Wyniki w tym samym dniu, ul. Marchlewskiego 33. 7457g

Nowo otwarty warsztat samochodowy Fiat 125 poica swoje usługi Paszyrowa 8 (Starówka). 5433g

• Matrymonialne

Kawaler lat 30, posiadający własne gospodarstwo pozna pannę lat 25 do 30 z gospodarstwa, zdecydowaną na szybkie małżeństwo. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5735g.

† Dnia 24 marca 1975 roku, zasnęła w Bogu nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

SYLWIA OSIECKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 8.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka i babcia

MARTA KONARSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 marca br. o godz. 9.50, na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córką z synami

Ul. Poplińskich 12 a. 8421g

† Dnia 24 marca 1975 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 50 moja najukochańsza i najtroksliwsza mamusia, nasza droga córka, siostra i ciocia, śp.

LENA STĘPNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27. III. 75 roku, o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku

córką i rodziną

Ul. Kńewskiego 16 a m. 24. 8402g

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarła tragicznie w 75 roku życia nieodżałowana nasza najukochańsza mamusia

PELAGIA KURKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córkę, synowie z rodzinami

8454g

Dnia 23 marca 1975 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 10, moja najukochańsza córka

ANIA PRZYBYSZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

matka z rodziną

Pl. Waryńskiego 1 m. 2. 8433g

W dniu 24 marca 1975 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. w wieku 75 lat, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

FELIKS MAŃCZAK

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 marca 1975 r. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim

RODZINA

8382g

W dniu 20 marca 1975 roku, zmarła nagle

IRENA DOLSKA

długoletnia i sumienna pracownica naszej Spółdzielni.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa oraz Współpracownicy „Społem” Poznańskiej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu. 319-K3

Dnia 23 marca 1975 roku, zmarł

ADWOKAT

MARIAN KUJAWSKI

b. Członek Zespołu Adwokackiego w Lesznie Wlkp.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę! Część Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 marca 1975 r. o godz. 10.30, na cmentarzu parafialnym w Lesznie przy ul. Kąkolewskiej.

RADA ADWOKACKA w Poznaniu

W dniu 24 marca 1975 roku, zmarła

HELENA STĘPNIAK

W Zmarłej straciłmy długoletnią i cenioną pracownicę oraz serdeczną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Rada Zakładowa, Dyrekcja POP, współpracownicy P.P. Jubiler Poznań

8432g

† Dnia 23 marca 1975 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, brat, wuj i szwagier, śp.

MARIAN KUJAWSKI

mgr prawa

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu parafialnym w Lesznie.

Pozostaje w głębokim smutku

żona z rodziną

Leszno Wlkp. ul. Chrobrego 21. 8305g

† Dnia 24 marca 1975 r. zmarła w wieku lat 64 opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, nasza droga matka, siostra, teściowa, babcia i bratowa

ZOFIA ADAMCZEWSKA

z domu Daleszyńska

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby dnia 26 bm. o godz. 16.30.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Opalenica, ul. Wyzwolenia 21. 8349g

† Dnia 25 marca 1975 r. odeszła na wieczny spoczynek, śp.

WIESŁAWA CICHOWICZ

Pogrzeb nastąpi dnia 27 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Msza św. będzie odprawiona w kaplicy Sióstr Elżbietanek, ul. Łąkowa 1, dnia 8. 4. o godz. 6.10.

O bolesnej stracie zawiadamiają

Maria Wierzbńska i Siostry Elżbietank

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sabinek”.
NOWY — g. 19 „Jak wam się podoba”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ Ceramiki: nieczynnie;
Notec: „Szantażysty”.
CZARNKÓW: „Potop” cz. I.
GNIEZNO Lech: „Porozmawiajmy o kobietach”.
POLONIA: „Rzeka płynie dla zakochanych”.
GOSTYN: „Potop” cz. II.
JAROCIN: „Wielki łup gangu Olsena”.
KALISZ Oaza: „Bilans kwartału”; Stylowe: „Pierwsza spokojna noc”; „Samuraj i kowboje”.
KEPNO: „To także Włosi”.
KŁODAWA: „Wdowa Couderc”.
KOŁO: „Miłość i anarchia” i „Nie oszukuj kochanie”.
KONIN Centrum: „Złoto dla zakochanych”; Górnik: „Nokaut”.
KOŚCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Sutjeska” cz. I i II.
KÓRNIK: „Podróż z Jakubem”.
KRZYŻ: „Potop” cz. II.
LESZNO: „Wspaniałe słowo wolność”.
MIEDZYCHÓD: „Dajcie sensację na pierwszej stronie”.
NOWY TOMYŚL: „Czwarta pani Anderson”.
OBORNIKI: „Eolomea”.
OSTRÓW Słońce: „Ziemia obiecana”; Roma: „Ostatni nabój”.
OSTRZESZÓW: „Potop” cz. I.
PIŁA Iskra: „Bezbronne nagietki”; Koral: „Ziemia obiecana”; Sokół: „Pociąg pancerny”.
PLESZEW: „Smak zemsty”.
RAWICZ: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa”.
ROGOŹNO: „Liliowa akacja”.
RYCHTAŁ: „Zaproszona”.
SŁUPCA: „Potop” cz. I.
SRĘM Klubowe: „Morderca samotnych kobiet”; Słonko: „Noc amerykańska”.
SZAMOTUŁY: „Wesoły romans”.
TRZCIANKA: „Potop” cz. II.
TUREK: „Na białym koniu”.
WAGROWIEC: „Albatros”.
WOLSZTYN: „Zemsta wilka morskiego”.
WRZESNIA: „Włoch szuka żony”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Monte Cassino”.
OGROD ZOOLOGICZNY, ul. Zwierzyniecka — g. 9-18; ul. Krańcowa — g. 10-17.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takty i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 H. Debach zaprasza; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Pierwszy znak wiosny”; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Gra Ork. B. Kaempfer; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Jeszcze miłość” fragment 5 pow.; 10.40 Apetyt wrasta w miarę słuchania; 10.45 Jazzy tradycyjny w Europie — cz. III; 11.05 Mozaika melodii polskich; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Kraków na muzycznej antenie; 12.25 Kraków na muzycznej antenie; 12.40 Konc. zyczeń; 13.00 Mazowieckie nutki; 13.15 Rolniczy kwadrans; 13.30 Z antologii polskiego jazzu; 14.00 Grają i śpiewają zespoły piosenki i tańca; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Rytm młodych; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.45 Transmisja II cz. między państw. meczu piłkarskiego Polska — USA; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskiej piosenki; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol; 20.00 Naukowcy — rolnikom; 20.15 Fonosery; 21.00 Filozofia człowieka w ocenie filozofii oświeceniowej i współczesnej; 21.15 Serenada na smyczki; 21.28 Konc. chodziejski; 21.55 Śpiewa Janis Joplin; 22.30 Moto-sprawy; 22.45 Przypomnienia M. Bernesa; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Radiowe ork. i ich soliści; 23.29 Z wokalistyką na ty.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Gra Poznańska 15-tych Radiowa p/d Z. Mahlika; 8.35 My 75; 8.45 Mel. opoczańskie, krakowskie, biłgorajskie; 9.00 Konc. muz. klasycznej; 9.40 Różne oblicza faszystów — neofaszyzm; 10.00 Magazyn literacki: pt. „Imitacja Nr 25”; 11. „Oświadczenie” — fragm. pow. L. Rebrena; 11.20 A. Scarlati — Sonata e-moll na flet, 2 skrzypiec i basso continuo; 11.35 Pięć minut o wychowaniu; 11.40 To warto przeczytać; 11.50 Od Tatr do Bałtyku — mel. z Kaliskiego; 12.05 „Słuchacz pisać — my odpowiadamy”; 12.15 15 minut na ludowo; 12.30 Czas dobrych gośdarzy; 12.50 „Agrochem”; 13.00 Dla kl. I i II (język polski); „Od wiosny do wiosny”; 13.20 Piosenki G. Faure śpiewa G. Souza; 13.35 „Odpowiednie dać rzeczy słowo”; 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny — Grecja; 14.00 Zdrowie dla zdrowia; 14.15 Reportaż literacki pt. „Krzemienucha”; 14.35 F. Poulenc: Kon

Ochotnicze drużyny pożarnicze w Rawickim

Naśladownictwo wskazane

Każdego roku — szczególnie na wsiach — ogień trawi mierzony wieloma złotówkami dorobek ludzkich rąk. Zagrożenie pożarowe wraza w okresie wiosenno-letnim i chociaż podejmuje się wiele akcji i przedsięwzięć organizacyjnych (np. systematyczne przekrywanie dachów), które przynoszą widoczne efekty — to jednak niebezpieczeństwa całkowicie wyeliminować się nie da. Można je w zasadzie ograniczyć do minimum.

Przykładem dobrej roboty w zakresie ochrony przeciwpożarowej jest Rawickie. W tym jednym z najmniejszych powiatów Wielkopolski, działają 24 ochotnicze harcerskie drużyny pożarnicze (312 członków), 19 młodzieżowych (267 członków) oraz — co stanowi swego rodzaju ewenement — 12 drużyn żeńskich (158 członków). Razem — ponad 700 osób. Jest to więc wcale pokaźna rzesza sojuszników organów i instytucji, powołanych do walki z żywiołem — wszakże

Nowy zakład chodziejskiej „Porcelany”

Zakończył się w tych dniach w Chodzieży rozruch Zakładu Maszyn Ceramicznych — nowego oddziału (nr 5) tamtejszych Zakładów Porcelany i Porcelitu. Znajduje się on w sąsiedztwie głównych zabudowań fabrycznych i tworzy z nim jeden duży kompleks. Głównym wykonawcą inwestycji — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 skróciło cykl budowy o 4 miesiące, dzięki czemu zakład osiągnie pełną zdolność produkcyjną już w październiku, a nie jak zamierzano z końcem br.

Wydane na budowę chodziejskiego ZMC 70,5 mln zł szybko zwrócić się potrzebą dla gospodarki produkcyjnej. Zakład wyrabiać będzie różne maszyny i urządzenia oraz części za mienne dla wszystkich zakładów ceramiki stołowej w Polsce, skupionych w Zjednoczeniu „Cerpel”; prowadzić się też będzie remonty maszyn ceramicznych oraz niektóre inwestycje montażowe. W perspektywie myśli się zaś o wykończeniu montażu podstawowych maszyn i urządzeń bezpośrednio w zakładach, w których brygady ZMC podejmują się usług inwestycyjnych.

Poważne zadania stoją nadto przed utworzonym w tym zakładzie biurem konstrukcyjnym, mającym opracowywać projekty nowych maszyn, linii technologicznych, a także zmian w zakresie mechanizacji i automatyzacji prac. Założa ZMC liczyć ma do końca roku około 400 pracowników, przy czym obecnie pracuje do piero połowa z tej liczby.

(bop)

cert g-moll na organy i orkiestrę; 15. Radioferie; 15.40 Aud. folklorystyczna z tańm Instytutu Sztuki PAN; 16 W trosce o słowo i treść — Kultura języka jako przedmiot studiów; 17.25 Magazyn lotniczy; 17.50 Radioexpress; 17.55 Z życia poznających szkół muzycznych; 18.40 „Świat i my” — magazyn handlu zagranicznego; 19.00 Gra dla weselników belgijski Charles Koenig; 19.15 Język francuski; 19.30 Pół wieku Teatru PR — Studio Współczesne „Leśny dziadek”; 20.30 „Opera w przekroju”; „Wozzeck” Albana Berga; 21.55 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 22.05 Stoleczna aktualności muzyczne; 22.30 URIT — „Cywilizacja Lepenskiego Wiru” (cz. IV) — prof. D. Srejsowica z Jugosławii; 22.40 Muzyka; 22.50 Wiersze S. Swe na-Czachorowski; 23.00 Twarze jazzu; 23.35 Co słyszał w świecie; 23.40 Bach — Sonata.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyty; 8.30 Co kto lubi; 9. „Noc bez brasku”; 11.00 Standardy na saksofonie gra Groover Washington; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Luigi Boccherini — I Kwintet gitarowy D-dur; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Słagierzy starego kina; 10.50 „I będzie miał dom” 8 odc. pow.; 11. Śpiewający kompozytor A. Hammond; 11.50 Życie rodzinne — magazyn; 11.55 Przeboje współczesnego kina; 12.25 Za kierownicą; 13. Dzień jak co dzień — magazyn; 15.10 Ballady na

działalność ich ma w praktyce charakter szerszy.

Wybijają się ponad przeciętność m. in. najstarsza w powiecie żeńska drużyna OSP Sobiańkowie, której założycielem i opiekunem jest naczelnik miejscowej OSP Franciszek Domagała, a w której działają trzy jego córki; żeńskie drużyny OSP Słaskowo, Szkaradowo, Chojno. Ich członkinie organizują imprezy kulturalne, opiekują się dziećmi w okresie wzmocnionych prac polowych, uczestniczą w zawodach strażackich, nawet na szczeblu województwa (np. drużyna z Sobiańkowa, którą kieruje Bronisława Domagała, zajęła w ubiegłym roku II miejsce na wojewódzkich zawodach pożarniczych).

Wśród drużyn młodzieżowych wyróżniają się szczególnie zespoły należące do OSP Sobiańkowie (opiekunem jest Franciszek Domagała), OSP Dubin (upowszechnia się tu honorowe dawstwo krwi — opiekunem jest Henryk Kukla), OSP Golejewo (opiekunem się nią Władysław Łukowiak). Z młodzieżowych drużyn szkolnych — najlepsza jest grupa przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Rawiczu, działająca pod kierunkiem nauczyciela Stefana Janowskiego. I wreszcie do wybijających się drużyn harcerskich, zaliczyć trzeba zgrupowane przy OSP Chojno (prężnym dowódcą jest Marian Maćkowiak, a opiekunem Janusz Turbański), OSP Słupia Kapitulna (od 10 lat opiekuje się nią nauczycielka Janina Sierpowska), OSP Dębno Polskie (najstarsza harcerska drużyna pożarnicza w Rawickim, której założycielem i opiekunem jest komendant gminny OSP Marian Juskowiak) oraz przy Szkole Podstawowej nr 2 w Rawiczu (czterema sekcjami opiekuje się obecnie nauczycielka Danuta Maruwka, działająca OSP).

Członkowie drużyn młodzieżowych i harcerskich nie tylko organizują akcje propagandowo-profilaktyczne, współuczestniczą w kontrolach i w wodach pożarniczych, lecz również pomagają osobom starszym i samotnym.

Warto podkreślić, iż w szkółkach podstawowych i średnich powiatu, każdego roku Komenda Powiatowa Straży Pożarnych i Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych —

W Turku

Zamknięcie ulicy

Komunalne Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich w Poznaniu ul. Chudoby 24 zawiadamia mieszkańców Turka, że w okresie od 20 III 1975 r. do 31 VII 1975 r. ul. Nowa zostanie zamknięta dla ruchu kołowego, w związku z prowadzonymi robotami kanalizacyjnymi.

(bop)

głosy i instrumenty; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Skorpion, Waga i Mars w konstelacji Wagi” gra E. Henderson; 16.10 X Festiwal „Dni Muzyki Organowej” Kraków 75; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Noc bez brasku”; 12 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Vademecum nr 28; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne w Paryżu; 19.00 Pow. w wyd. dźwięk. — „Rzeka poezja”; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20.00 Wielki pianista — S. Rachmaninow; 20.40 Gra Zespół Grand Funk Railroad; 20.50 Teatrzyk Zielone Oko — „Liche aktorstwo”; 21.20 Rytm naszych czasów; 21.50 Opera tygodnia — Wilhelm Kienzl — „Ewangelista”; 22.05 Śpiewa Maryla Rodowicz; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.00 Poeta stępów — Jan Śpiewak; 23.05 Na estradach świata — K. Penderecki; 23.55 Śpiewa Nicoletta.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Matematyka, I. 44: „Funkcja trygonometryczna kata ostrego”; 7 — TTR — Hodowla zwierząt, I. 28 (mowl.); „Żywnienie świń”; 7.30 — W drodze do nowego; 10 — „Hiroshima, moja miłość” — film fab. prod. franc.-jap.; 12.35 — TTR — Język polski, I. 15 — Ludwik Morstin: „O obrocie cięt niebieskich ksiąg sześciornik”; 13.10 — TTR — Matematyka, I. 23: „Potęgowanie

organizują konkurs rysunków i gazetki ściennych pod hasłem „Wiosna — lato bez pożarów”. Każdorazowym efektem jest kilkaset interesujących i oryginalnych prac.

To właśnie rezultatem dobrej pracy żeńskich, młodzieżowych i harcerskich drużyn pożarniczych, rezultatem zeroowej współpracy i ścisłej koordynacji poczynają miejscowych władz, straży pożarnej, OSP, MO, ORMO, organizacji młodzieżowych i społecznych — jest, iż powiat rawicki należy do przodujących w województwie pod względem działalności prewencyjno-propagandowej, a także stosunkowo niewielkiej liczby pożarów i popożarowych strat. Przykład zatem wart naśladownictwa.

RES

Ku przestrodze



Ten wóz strażacki nie dojechał do pożaru. Zdjęcie to zamieszczamy ku przestrodze tym kierowcom, którzy zapomnieli, że pojazdom uprzywilejowanym należy się bezwzględne pierwszeństwo w ruchu ulicznym.

Fot. — M. Jarczyński

Pojadą do Inowrocławia

Najlepsi wykonawcy utworów radzieckich

W minioną sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu eliminacje wojewódzkie XIV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Jury pod przewodnictwem Benona Hargiego przesłuchiwało ponad 100 uczestników (w tym 23 zespoły wokalo-instrumentalne). Wypytowano tą drogą solistów i zespoły — którzy reprezentować będą miasto i województwo poznańskie na Centralnym Przeglądzie w Inowrocławiu, w dniach 23 — 27 kwietnia br.

I miejsce w kategorii solistów zajęła Krystyna Kasper, uczennica Liceum Ogólnokształcącego z Trzcianki, zdobywając jednocześnie nagrodę, którą jest wyjazd do Związku Radzieckiego; II miejsce — Adam Smykowski, uczeń VIII LO z Poznania; III — Danuta Górna z Liceum Medycznego w Poznaniu oraz IV — Jadwi

gocynu”; 13.40 — Politechnika TV — Fizyka — Kurs przygotowawczy; „Organia i fale elektromagnetyczne. Radiotechnik”; 14.50 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki; „Symbole i nazwy użytkowe w teorii zbiorów”; 15.30 — Dziennik (kolor); 15.40 — Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej Polska — USA; w przerwie meczu ok. 16.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.30 — Informacje — Towary — Propozycje; 17.45 — „Teleskop”; 18.05 — „Kto to widział, kto to słyszał?” — no wela filmowa TV ZSRR (kolor); 18.30 — Anatomia sukcesu — Stalowa Wola; 19.10 — Reklama (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Niezapomniane melodie; 21 — Filmoteka Arcydzieł — „Hiroshima, moja miłość” — film fab. prod. franc.-jap.; 22.30 Dziennik (kolor); 22.45 — Wiadomości sportowe (kolor).

PROGRAM II: 17.05 — Język francuski, I. 38, cz. II — Kurs II stopnia; 17.35 — Dla młodzieży — „Chata malowana”; 18 — Kino miniatur; 18.45 — „Canzonetta” — program muzyczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Informator turystyczny; 20.50 — Miasto o sobie — program public.; 21.20 — 24 godziny (kolor); 21.30 — Z cyklu: „Wielkie sonaty Beethovena” — sonata e-moll op. 90 gra Józef Stompel; 21.50 — „Trzej panowie z M-4”, odc. pt. „Puzon”; 22.05 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki; 22.35 — Język angielski, I. 21 — Kurs podstawowy.

Powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Bukowskiej

W Buku powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Bukowskiej. Stało się to w poniedziałek, 24 marca 1975 roku na Sejmiku Kulturalnym, zorganizowanym z inicjatywy miejscowych działaczy politycznych, kulturalnych i społecznych oraz Urzędu Miasta i Gminy Buk, przy dużym poparciu władz powiatowych w Nowym Tomyślu. Przebieg sejmiku, na którym zgromadzeni wysłuchali prelekcji o tradycjach kulturalnych Ziemi Bukowskiej i o dorobku kulturalnym Wielkopolski w 30-lecie, zatwierdzili statut towarzystwa oraz dokonali wyboru władz, pozwala wyrazić przekonanie, że Towarzystwo Miłośników Ziemi Bukowskiej działać będzie energicznie i stanie się autentycznym koordynatorem wszelkich zamierzeń i inicjatyw kulturalnych.

Bardzo dobrze wypadła część artystyczna sejmiku, w której wystąpiły zespoły regionalny z Technikum Budowlanego w Trzciance, kapela koźlarzka z Bukowca, zespół muzyczny „Politon” z Buku oraz wzruszający w swej świeżości i bezpretensjonalności zespół harcerski szkoły podstawowej w Niepruszewie, kierowany przez rodzeństwo Annę i Jerzego Kostrzewskich. Wierzyć się nie chce, że w niewielkiej przecież szkole na wsi istnieje może taki zespół tak rozbawiony i rozpieszczony. Ale to zasługa przede wszystkim jego opiekunów, którzy poza swoją pracą chyba świata nie widzą.

Przy okazji warto stwierdzić, że w ciągu ostatnich dwu lat powstały w powiecie nowotomyskim trzy regionalne towarzystwa kulturalne: w Zbąszczynie, w Grodzisku i w Buku. To ostatnie rodziło się najdłużej, ale też powstało w najbogatszej oprawie. Prócz występow artystycznych organizatorów urządzili w holi kina „Wielkopolanin” małą wystawę rzeźb, wśród których zwracały uwagę prace ukazujące tradycje walki o wolność i demokrację oraz wyraziste rzeźby w drewnie Romana Czeskiego.

Nowo wybranemu zarządowi, do którego między innymi weszli jako prezes — Leon Lulkiewicz, jako wiceprezes — Halina Borucka, sekretarz Jan Nawrocki i skarbnik Kazimierz Szajek oraz komisji rewizyjnej z Romanem Czeskim jako przewodniczącym, składamy serdeczne gratulacje. Całemu zaś towarzystwu, w którym nie brak entuzjastów regionu i działania, wielu owoców pracy. Do zrobienia jest w tej dziedzinie bardzo dużo. (mf)

zawszad o wszystkim

SPOTKANIE ZBOWiD-OWCOW

SŁUPCA. Odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze kół miejskiego ZBoWiD. Liczy ono 124 członków. Główne kierunki działalności to praca organizacyjno-wychowawcza i opieka nad kombatantami i weteranami walk. Podczas zebrania 29 członków ZBoWiD w Słupcy zostało odznaczonych Medalem Zwycięstwa. (jj)

DLA SIEBIE I ŚRODOWISKA

OBORNIKI. Nie szczędzą wysiłku dla polepszenia wyposażenia i warunków pracy swych kół i klubów członkowie LOK, która to organizacja zrzesza w tym powiecie blisko 4000 osób. Aktywnie włączają się też oni do czynów realizowanych w ich miejscowościach. W ub. roku wypracowali bezinteresownie ogółem 268 000 zł. (bop)

W teatrze „Kalina”

„Pieczenie chleba”

Działający od wielu lat Wiejski Teatr Poezji „Kalina” w Krzycku Wielkim pow. Leszno, zaprezentował społeczeństwu Leszno kolejną sztukę pt. „Pieczenie chleba”. Program ten przedstawiający dawne obyczaje jest kontynuacją widowisk „Kaliny” z lat ubiegłych. Po udanym programie „Cyzjolany Wielkopolskie”, który był oparty na ulotnych przysłówkach, gadkach i przypowieściach dotyczących pogody — zespół pokazał ciekawy spektakl dotyczący pieczenia chleba. Zabawne widowisko obyczajowe w reżyserii M. Niedźwiedzińskiego i w opracowaniu scenograficznym Z. Smoluchowskiego przedstawili członkowie zespołu „Kalina”, którzy sami zbierali opisy, przysłowia, piosenki oraz kompletowali potrzebne do przedstawienia przedmioty. (jb)